WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA 1979 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 128 (10 699) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Polska ekspozycja nie tylko ofertą handlową ale i prezentacją powojennego dorobku

51 MTP – rozpoczęte

(Od specjalnego wysłannika „Kuriera")

WCZORAJ o godz. 10 nastąpiło otwarcie 51 Międzynarodowych Targów Poznańskich, w których bierze udział 5000 wystawców z 40 krajów. Czerwcowe spotkanie handlowców i przemysłowców jest głównym akcentem sezonu targowego w Poznaniu, trwającego od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

NA otwarcie targów przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wicepremier Mieczysław Jagielski i sekretarz KC Stefan Olszowski oraz członek Sekretariatu KC PZPR Zdzisław Kurowski. W uroczystości wzięły udział oficjalne delegacje: Kuby, NRD, Socjalistycznej Republiki Wietnamu, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

PRZY wejściu na tereny targowe gości powitali: prezydent Poznania Władysław Sleboda oraz gospodarz imprezy minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski. W wygłoszonym przemówieniu minister nawiązał do zbliżającego się jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej, zaznaczając, że polska ekspozycja ma w tym roku nie tylko znaczenie oferty handlowej, ale przede wszystkim obrazuje powojenny dorobek naszego kraju. Znaczna część tej oferty to już wyroby o wysokim standardzie światowym. Dokonał się — powiedział minister Jerzy Olszewski — niezaprzeczalny awans Polski na gospodarczej mapie świata.

Na targach wystawia swe wyroby blisko półtora tysiąca polskich przedsiębiorstw. Przedstawiają one ofertę niezwykle różnorodną od ciężkiego sprzętu mechanicznego, poprzez elektronikę, odzież, obu-

(Dokończenie na str. 2)

Uroczystość pożegnania na lotnisku w Krakowie

Papież Jan Paweł II zakończył wizytę-pielgrzymkę w Polsce

KRAKÓW PAP. 10 czerwca zakończył 9-dniową wizytę-pielgrzymkę w Polsce Papież Jan Paweł II.

Jan Paweł II, syn narodu polskiego, piastujący najwyższą godność w Kościele Rzymskokatolickim, podejmowany był godnie i serdecznie zarówno przez władze, jak i społeczeństwo w swym kraju ojczystym.

9 BM., Papież Jan Paweł II wziął udział w uroczystościach w klasztorze O.O. Cystersów w Mogile, odbył spotkania z duchowieństwem i wiernymi, a wieczorem przyjął delegację zagranicznych episkopatów.

Sobotni program zakończyła obecność Papieża na koncercie w Bazylice O.O. Franciszkanów. Artyści Państwowej Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie wykonali utwór prof. Henryka Mikołaja Góreckiego pt. „Beatus Vir".

Tego dnia, Papież Jan Paweł II odwiedził grób swoich rodziców na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

W OSTATNIM dniu swej wizyty-pielgrzymki w ojczystym kraju Jan Paweł II udał się rano na uroczystość liturgiczne na Błoniach Krakowskich.

U stóp ołtarza polowego Papież odprawił uroczystą mszę ku czci św. Stanisława.

W czasie uroczystości z przemówieniem zwrócił się do Papieża Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, dziękując najwyższemu zwierzchnikowi Kościoła Rzymskokatolickiego za spotkania z wiernymi na wszystkich etapach jego pielgrzymki po Polsce.

Papież w przemówieniu swoim odwołał się do tysiącletnich tradycji chrześcijaństwa w Polsce, wiele uwagi poświęcając kultowi św. Stanisława.

Jan Paweł II mówił o konieczności dokonywania przez człowieka współczesnego wyboru takich wartości moralnych czerpanych z tradycji, które służą umocnieniu godności ludzkiej, pomagają szlachetnie przeżyć życie.

Nawiązując do osobistych wrażeń i odczuć, wyniesionych z obecnej pielgrzymki do Polski, Papież podziękował wiernym, którzy towarzyszyli mu na tym pielgrzymim szlaku.

Raz jeszcze dziękuję — powiedział Jan Paweł II — władzom państwowym za uprzejme zaproszenie i spotkanie. Dziękuję władzom wojewódzkim, a szczególnie władzom miasta stołecznego Warszawy oraz — na tym ostatnim etapie — władzom miasta królewskiego Krakowa, za wszystko co uczynili, ażeby umożliwić mój pobyt i moją podróż po Polsce.

W godzinach popołudniowych w rezydencji biskupów krakowskich odbyło się spotkanie Jana Pawła II z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi, którzy relacjonowali dla swych agencji i dzienników, rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych przebieg wizyty Papieża w Polsce. Wyrażając dziennikarzom głęboką wdzięczność za ich pracę Papież oświadczył, iż sprowadziła ona cały świat do Polski. Papież przemówienie do dziennikarzy wygłosił w czterech językach: włoskim, angielskim, francuskim i polskim.

UROCZYSTOŚĆ pożegnania Papieża odbyła się na lotnisku Balice w Krakowie.

Lotnisko zostało udekorowane flagami Polski i Stolicy Apostolskiej. Na pożegnanie Dostojnego Gościa przybyli przedsta-

(Dokończenie na str. 3)

Depesza Jana Pawła II z pokładu samolotu do Henryka Jabłońskiego

WARSZAWA PAP. Papież Jan Paweł II przesłał z pokładu samolotu, opuszczając granice Polski, depeszę do Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, która brzmi:

SZANOWNY Panie Profesorze Henryku Jabłoński, Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Opuszczając Polskę pragnę wyrazić jeszcze raz moją szczerą wdzięczność Panu Przewodniczącemu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wysokim przedstawicielom władzy państwowej, a także władzom terenowym za wszelką okazaną mi życzliwość i za wszystko co przyczyniło się do umożliwienia mego pobytu w Polsce.

Nie zapomnę nigdy dni, które dane mi było spędzić w mojej drogiej Ojczyźnie. Zabieram ją w sercu, życzę jej ciągłego postępu we wszystkich dziedzinach życia duchowego, moralnego, kulturalnego, społecznego i ekonomicznego, i o to stale się modlę.

Ponawiam pełne nadziei życzenia aby moje odwiedziny w Polsce służyły tym celom dla których zostały podjęte i ufam, że odbyte spotkania, zwłaszcza w Belwederze, posłużą pożądanemu rozwojowi stosunków pomiędzy Kościołem i Państwem w Polsce oraz pomiędzy Stolicą Apostolską i rządem Państwa Polskiego.

Jan Paweł II Papież

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Henryk Jabłoński i Papież Jan Paweł II podczas uroczystości pożegnania.
CAF—Zagoździński—telefoto

Odznaczenia dla zasłużonych

10 lat „Polic"

W TYM roku mija 10 lat od chwili, kiedy do zbiorników popłynęły pierwsze tony kwasu siarkowego, wyprodukowanego w Zakładach Chemicznych „Police". Dziś już produkty tutaj wytworzone zna każdy polski rolnik, a podszczeciński kombinat staje się największą w kraju „fabryką urodzaju", bowiem co trzecia tona nawozu zużywanego w kraju powstaje właśnie w Policach.

TAK więc w trakcie 10 minionych lat załoga, która dziś liczy 3,5 tys. osób, wyprodukowała m. in. 10 mln ton kwasu siarkowego, 2,8 mln ton — fosforowego, 2,4 mln ton nawozów trójskładnikowych NPK, 3 mln ton — dwuskładnikowych (fosforan amonu NP) oraz 30 tys. ton bieli tytanowej. Nie jest to jednak ostatnie słowo na-

(Dokończenie na str. 2)

Europejska podróż premiera Indii

DELHI PAP. Premier Indii, Morarji Desai udał się wczoraj w podróż do Europy w trakcie której złoży wizyty: w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii.

Podczas uroczystego pożegnania na lotnisku premier Desai złożył krótkie oświadczenie dla prasy mówiąc, że udaje się do Związku Radzieckiego z wizytą przyjaźni, podczas której omówi z przywódcami radzieckimi szeroki krąg zagadnień oraz podpisze wiele porozumień.

HARCERSKI trop

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego" i Komendy Chorągwi ZHP

Nr 5 (180) MAJ 1979 R.

Srebrna Odznaka im. Janka Krasickiego dla „Harcerskiego Tropu"

31 MAJA br. wyszedł 180 numer „Harcerskiego Tropu" dodatku „Kuriera Szczecińskiego". Minęło 15 lat od chwili, gdy staraniem naszej redakcji i Komendy Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, 11 czerwca 1964 roku, ukazał się pierwszy numer „HT". Z tej okazji w Komendzie Chorągwi ZHP odbyła się uroczystość, podczas której z-ca naczelnika ZHP hm PL Piotr Łapa (niedawny komendant naszej Chorągwi) wręczył redakto-

(Dokończenie na str. 2)

Specjalny blok motoryzacyjny

Model „Zero" — dziś w TV

DLA zmotoryzowanych (i nie tylko) przygotowała dziś TVP wielki blok programowy **Studia Bis** (progr. II), który rozpocznie się o godz. 17. Z wielu interesujących propozycji polecamy, szczególnie wszystkim wyjeżdżającym na urlop, rozmowy z ekspertami (PZMot., „Warta", Główny Urząd Ceł), zaś amatorom sportu — spotkanie z Sobiesławem Zasadą i Błażejem Krupą („Safari 79"). B. interesująco zapowiada się program zatytułowany **„Prezentacja Fiata „Zero" — Wszystko o nowym modelu** (godz. 21.05).

Ponadto nowinki motoryzacyjne z Targów Poznańskich, wyścigi formuły I (Grand Prix Monaco), teleturniej „Zielone światło" i specjalny program dla dzieci.

DZIŚ W NUMERZE: Wszystkie dzieci są nasze ◆ Energetyczne perspektywy ◆ 35 lat Polski Ludowej ◆ Z sali Filharmonii

Egz. obow. 225/79

• Koncert w Teatrze Letnim • Wyróżnienia dla najlepszych

Kończy się rok szkolny

ZAKOŃCZENIE roku szkolnego w placówkach oświatowo-wychowawczych różnych stopni następuje w dwóch terminach: szkoły podstawowe kończą naukę 13 czerwca, a szkoły średnie — 27 czerwca. Jednocześnie odbywają się uroczystości, związane z wręczaniem świadectw maturalnych i dyplomów zawodowych w szkołach ponadpodstawowych.

W SOBOTĘ o godz. 13 w Teatrze Letnim w Szczecinie rozpoczął się wielki koncert z okazji 35 rocznicy PRL, Międzynarodowego Roku Dziecka i zakończenia roku szkolnego 1978/1979. Na widowni zebrała się szczecińska młodzież, pedagodzy i przedstawiciele władz oświatowych. Ich gośćmi byli przedstawiciele władz z sekretarzem KW PZPR Ryszardem Rafajłowiczem, wicewojewodą Andrzejem Głowackim i prezydentem miasta Janem Stopyrą na czele. Po wprowadzeniu sztandarów przez poczty poszczególnych szkół — rozległy się dźwięki hymnu państwowego. Następnie głos zabrał inspektor szkolny, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego Janusz Piątek.

OMÓWIŁ on wyniki nauczania i wychowania szczecińskich szkół w kończącym się roku oświatowym. Inspektor podkreślił fakt, że wychowanie dzieci i młodzieży zostało podniesione do rangi najważniejszych zadań społecznych. Mijający rok był szczególnie ważny ze względu na fakt, iż od września 1978 w klasach I szkół podstawowych prowadzony był nowy program nauczania, związany z organizacją 10-letniej szkoły powszechnej. Składając 80-tysięcznej rzeszy uczniów życzenia pogodnych wakacji, inspektor Janusz Piątek podziękował również pedagogom i rodzicom za ich trud w wychowywaniu młodego pokolenia.

Jolanta Kraszewska, Dariusz Rutkowski i Agata Lisiecka złożyli prezydentowi miasta meldunek o zakończonym roku szkolnym, wyliczając osiągnięcia w nauce, w olimpiadach wiedzy, w pracy społecznej, w sporcie i zajęciach artystycznych.

Następnym punktem uroczystości było wręczenie świadectw z laurem 18 najlepszym absolwentom szkół podstawowych. Są to: **Małgorzata Golanowska, Lech Świątek, Katarzyna Kulesza, Jarosława Szramowiad, Anna Bartczak, Katarzyna Dybowska, Krzysztof Mikulski, Elżbieta Nowakowska, Ewa Powałka, Dorota Dobrowolska, Izabela Zelachowska, Bożena Goroś, Robert Cieślak, Dorota Sowińska, Arleta Budzyńska, Szymon Waligórski, Ewa Nowakowska i Jaromir Kozak.** Uczennicy Liceum Medycznego Urszuli Jankowskiej prócz świadectwa z laurem wręczono dyplom (przyznawany przez Radio i Telewizję) Niezawodnej.

W części artystycznej obszerny program muzyczno-wokalno-taneczno-recytatorski przedstawiły orkiestry i zespoły Technikum Mechaniczno-Energetycznego, Zespołu Szkół Ekonomicznych, Pałacu Młodzieży i Zarządu Portu Szczecin. Imprezie towarzyszyła orkiestra dęta 12 Dywizji Zmechanizowanej LWP. (jr)

Srebrna Odznaka im. Janka Krasickiego dla „Harcerskiego Tropu"

(Dokończenie ze str. 1)

rowi naczelnemu „Kuriera" **Ireneuszowi Jelonkowi Srebrną Odznakę im. Janka Krasickiego, nadaną dodatkowi „Kuriera" — „Harcerskiemu Tropowi" przez Radę Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej za zasługi i osiągnięcia w wychowaniu młodzieży.**

Z-CA NACZELNIKA prosił o przyjęcie odznaczenia jako wyrazu najwyższej oceny ruchu młodzieżowego za 15-letni wysiłek zespołu redagującego „Harcerski Trop", za wspieranie wszystkich inicjatyw ideowo-wychowawczych ZHP. Przez 15 lat — mówił Piotr Łapa — nie było ważnej w ZHP sprawy, której nie towarzyszyliby „Harcerski Trop", od posiedzeń Rady Naczelnej począwszy na zuchowych zbiorkach kończywszy. Jest „Trop" kroniką życia ZHP, jaką nie może się pochwalić żadna gazeta i chorągiew w innym województwie. Choć dodatki poświęcone harcerstwu są wydawane w codziennych gazetach, to jednak żaden z nich nie ma tak pełnego kształtu jak właśnie „Harcerski Trop".

Serdeczne słowa podziękowania i gratulacji pod adresem redakcji skierowali również komendantka Chorągwi hm Anna Stecyk oraz przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej Wojciech Kaźmierczak, informując, iż „Harcerski Trop" jest szóstym w naszym województwie zbiorowym posiadaczem tego najwyższego odznaczenia polskiego ruchu młodzieżowego. Odznaczenie im. Janka Krasickiego zdobyły dotychczas tylko Zarządy Zakładowe ZSMP: w Stoczni im. A. Warskiego, Zarządzie Portu Szczecin i Polskiej Żegludze Morskiej, Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej i tygodnik „Jantar".

Gratulacje wyrazili też z-ca kier. Wydz. Organizacyjnego KW PZPR Władysław Kaczanowski, życząc zespołowi dalszych, owocnych działań dla dobra organizacji harcerskiej.

W imieniu zespołu za dowody uznania podziękował redaktor naczelny „Kuriera" Ireneusz Jelonek, zapewniając, iż nadal z wiarą i entuzjazmem wspierać będziemy wszelkie wysiłki ZHP w dziele wychowania młodzieży na dobrych Polaków, zaangażowanych w sprawy Ojczyzny, będziemy działać na rzecz szczęśliwego dzieciństwa naszych najmłodszych Czytelników. (aż)

W Dąbiu — pasowanie na rolnika

W ZESPOLE Szkół Rolniczych w Dąbiu maturzyści uroczyście przekazali sztandar szkoły oraz księgę pamiątkową swym następcom — klasie czwartej. Prymusi otrzymali prezenty od zakładów patronujących szkole. Wojewódzkie Zjednoczenie PGR podarowało komplet płyt z nagraniami „Pana Tadeusza" Teresie Leszczyńskiej z Technikum Rachunkowości Rolnej. Radio tranzystorowe otrzymał od Zjednoczenia Budownictwa Wodnego i Melioracji Mirosław Rybakowski z Technikum Melioracji Wodnych. Podobny podarunek ufundował dyrektor szkoły najlepszej uczennicy Grażynie Gradzińskiej.

Najlepsi uczniowie wpisani zostali uroczyście do księgi pamiątkowej, a wszyscy tegoroczni absolwenci w liczbie 112 przeszli ceremoniał pasowania na rolnika. Dyrektor Stanisław Orłowski dokonał tego za pomocą buławy z kłosów...

Obecny na uroczystości I sekretarz KD PZPR Szczecin-Dąbie Sławomir Sadowski wręczył legitymacje kandydackie PZPR przodującym absolwentom szkoły: Grażynie Gradzińskiej, Lidii Kosele, Krystynie Dębickiej i Andrzejowi Nowakowi.

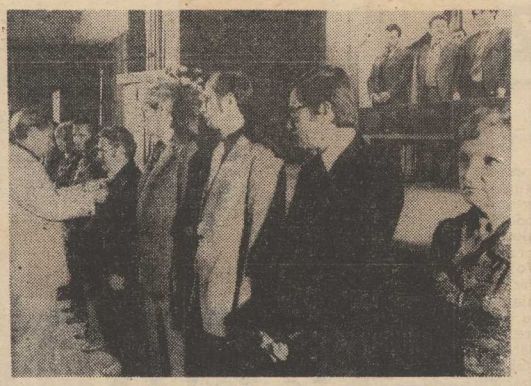

Moment dekoracji zasłużonych pracowników ZCh „Police". Foto: L. Kamiński

10 lat „Polic"

(Dokończenie ze str. 1)

szej chemii, swoje dwudziestolecie zamknie ona z całą pewnością kilkakrotnie wyższymi wynikami, bowiem kombinat jest nadal ogromnym placem budowy. Zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów z września 1977 r. powstaje na terenie Polic kompleks wytwórni nawozów azotowo-fosforowych i jest to inwestycja na miarę Huty „Katowice".

Z OKAZJI tego jubileuszu oraz obchodów Dnia Chemika załoga kombinatu wzięła udział w ubiegłą sobotę w uroczystej akademii, na którą przybyli m. in. wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński oraz sekretarz KW PZPR Tadeusz Waluszkiewicz. Podczas tej imprezy najlepsi pracownicy zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi, resortowymi, związkowymi i zakładowymi. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Dominik Jankojć, Marian Jędrysek i Wiesław Wawrzycki, zaś Srebrne i Brązowe: Bernard Klawa, Tadeusz Poźniak, Zdzisław Rydzik, Stanisław Szucki, Janina Hendrysiak i Wacław Julczuk. Ponadto 41 osobom wręczono Złote i Srebrne Odznaki „Zasłużonego dla Przemysłu Chemicznego", zaś 17 — Honorowe Odznaki Związku Zawodowego Chemików. Szesnastu pracownikom nadano — po raz pierwszy w historii przedsiębiorstwa — tytuły „Zasłużonego dla ZCh „Police".

PODCZAS akademii przedstawiciele załogi Zakładów Chemicznych „Alwernia" przekazali kolegom z Polic sztandar przechodni ministra przemysłu chemicznego i przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Chemików przyznawany za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym. W roku ubiegłym laur pierwszeństwa przypadł załodze szczecińskiej, która zamierza utrzymać prymat w przemyśle chemicznym.

W trakcie imprezy sztandar zakładów udekorowano także Honorową Odznaką PCK, przyznaną za rozwinięcie akcji honorowego krwiodawstwa — załoga oddaje średnio 120 litrów krwi rocznie — oświaty zdrowotnej i przysposobienia sanitarnego. (awa)

Szkoła, która może być dumna ze swych sukcesów

282 absolwentów opuściło mury TME

NA ZDJĘCIU: moment przekazywania przez absolwentów TME sztandaru szkoły pocztowi złożonemu z ich młodszych kolegów.

Foto: Z. Jodkowski

SZCZECIŃSKIE Technikum Mechaniczno-Energetyczne cieszy się od lat zasłużoną renomą. Mówi się, iż jest to jedna z najlepszych szkół w kraju. Uznanie to wynika z wysokiego poziomu nauczania i zdobyte zostało m. in. dzięki aktywnemu, uwieńczonemu licznymi osiągnięciami o ogólnopolskiej randze, uczestnictwu w różnych olimpiadach i innych formach międzyszkolnego współzawodnictwa.

WCZORAJ w TME uroczyście pożegnano kolejny rocznik techników. Mury szkoły opuściło 282 absolwentów różnych wydziałów. W swoim wystąpieniu dyrektor technikum mgr Stanisław Stachelek pokrótce scharakteryzował całoroczną działalność szkoły, wysoko oceniając stopień zawodowego przygotowania absolwentów, spośród których 90 procent opuszcza TME z ocenami bardzo dobrymi i dobrymi. Dyrektor przedstawił także liczne osiągnięcia uczniów oraz pogratulował im wykonania 320 różnych użytecznych prac wartości 2 mln zł, wykonanych na rzecz swojej i innych szkół oraz Fabryki Kabli w Załomiu. — Każda szkoła w Polsce może być dumna z takich osiągnięć, jakie w br. odnotowało w różnych olimpiadach i innych formach współzawodnictwa szczecińskie Technikum Mechaniczno-Energetyczne — powiedział dyrektor Stachelek. — Żegnając was dziś — kontynuował dyrektor TME — pragniemy, byście byli nie tylko dobrymi pracownikami, lecz także byście kontynuowali wyniesione ze szkoły nawyki uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym, sportowym i turystycznym.

Spośród 282 absolwentów TME, dziewięćdziesięciu opuściło szkołę z nagrodami, 10 otrzymało medal szkoły i zostało wpisanych do księgi zasłużonych dla niej. Ich rodzicom wręczono listy gratulacyjne. 5 osób otrzymało nagrody specjalne za wybitne osiągnięcia w różnych formach współzawodnictwa, prymusi skierowania na wyższe uczelnie bez egzaminów, a dwie osoby dzięki b. dobremu zdaniu egzaminów z języka rosyjskiego podejmą studia w ZSRR.

Obecny na uroczystości I sekretarz KD PZPR Szczecin Nad Odrą Jan Szota złożył gronu pedagogicznemu i absolwentom szkoły serdeczne podziękowania za aktywną, uwieńczoną sukcesami pracę, za wysokie wyniki nauczania, stawiające szkołę wśród najlepszych w kraju. (lg)

* * *

W SOBOTĘ w Technikum Mechanicznym w Szczecinie odbyła się uroczystość pożegnalna. Dyplomy zawodowe otrzymało tu ponad 250 osób z czterech wydziałów: młodzieżowego, zaocznego, dla pracujących oraz technikum zawodowego dla przodujących robotników. Z rąk dyrektora szkoły mgr Romana Brodzkiego dokumenty techników budowy maszyn, obróbki skrawaniem, techników w przemyśle maszynowym, elektromaszynowym i budowlanym odebrali młodzi i dojrzali maturzyści.

Skierowania na studia bez egzaminów wstępnych otrzymali: **Andrzej Jardzioch** (na Politechnikę) z wydziału młodzieżowego i **Zbigniew Slaby** (na Wyższą Szkołę Morską) z Technikum dla Przodujących Robotników.

Najlepsi absolwenci zostali uroczyście wpisani do księgi honorowej szkoły.

Morze na wystawach sklepowych

W SOBOTĘ zakończył się ogólnopolski konkurs dekoratorów. Jego organizatorem był Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" w Szczecinie. To krajowe współzawodnictwo dekoratorów zatrudnionych przez przedsiębiorstwa handlowe zgromadziło w naszym mieście przedstawicieli z takich województw jak: gdańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego, leszczyńskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego.

Konkurs, który polegał na zaprojektowaniu i wykonaniu dekoracji wystawy wytypowanych szczecińskich sklepów został zorganizowany przez handlowców z okazji zbliżających się Dni Morza oraz święta „Głosu Szczecińskiego".

We współzawodnictwie najlepszymi okazali się przedstawiciele Koszalina. I miejsce zajęła wystawa zaprojektowana i wykonana przez Mariana Rogowskiego. II lokatę uzyskał także koszalinianin — Janusz Kostecki. III miejsce komisja przyznała Barbarze Wilanowskiej ze Szczecina. Zwycięzcy i uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody pieniężne. (Macz)

51 MTP — rozpoczęte

(Dokończenie ze str. 1)

wie, aż do konserw i ziół. Polska ekspozycja zajmuje przeszło 70 000 metrów kwadratowych. Stoiska z etykietą „Made in Poland" znajdują się w 14 pawilonach oraz w obiektach leżących poza macierzystymi terenami targowymi. W hali widowiskowo-sportowej „Arena" umieszczono wystawę naszego rodzimego przemysłu odzieżowego i skórzanego. W poznańskim Pałacu Kultury prezentuje się polski przemysł meblowy. Nad jeziorem Malta odbywa się wystawa sprzętu sportowego i turystycznego, a nad jeziorem w Kiekrzu — ekspozycja wyrobów wikliniarskich. Tereny wystawowe w Naramowicach koło Poznania są wizytówką polskiego przemysłu spożywczego i przemysłu maszyn rolniczych.

T. ZIELIŃSKI

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Wolin" z Manchesteru,
m/s „Cieplice-Zdrój" z Antwerpii,
m/s „Kapitan Kański" z Rotterdamu.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Uniwersytet Toruński" do Wolandii ze Świnoujścia,
m/s „Niewiadów" do Holandii.

„Jacy jesteśmy-79"

W PAŁACU MŁODZIEŻY odbyło się spotkanie przedstawicieli organizatorów imprezy „Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być" — Pałacu Młodzieży, Domu Kultury Kolejarza i redakcji „Kuriera Szczecińskiego" z instruktorami, którzy przygotowywali młodzież do udziału w tegorocznym cyklu. Wespół z reprezentantami Kuratorium Oświaty i Wychowania omówiono dotychczasowe doświadczenia i wysunięto propozycje modyfikujące przyszłoroczny, XVII cykl „Jacy jesteśmy". Wnioski będą ujęte w regulaminie, którego opracowanie nastąpi w przyszłym tygodniu po to, aby już we wrześniu, z początkiem roku szkolnego, szkoły mogły się przygotowywać do występów. Postanowiono przyspieszyć początek prezentacji. Koncerty zaczną się na początku stycznia.

Podczas spotkania przedstawicielom szkół wręczone zostały dyplomy uczestnictwa. 32 instruktorów, wyróżniających się w pracy nad przygotowaniem młodzieży do występów, otrzymało nagrody — upominki od redakcji „Kuriera". Przypomnijmy, że 6 zwycięskich szkół otrzymało puchary Kuratora i „Kuriera Szczecińskiego" podczas koncertu galowego.

Zakończenie wizyty Jana Pawła II w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

wiciele najwyższych władz PRL z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim. W pożegnaniu uczestniczyli: przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa — Kazimierz Barcikowski, minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek, minister-kierownik Urzędu ds. Wyznań — Kazimierz Kąkol, podsekretarz stanu w MSZ — Józef Czyrek, prezydent Krakowa — Edward Barszcz, kierownik Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych Rządu PRL ze Stolicą Apostolską, minister pełnomocny — Kazimierz Szablewski, dowódca garnizonu m. Krakowa gen. bryg. Zdzisław Kwiatkowski.

Obecni byli przedstawiciele Episkopatu Polski z prymasem kardynałem Stefanem Wyszyńskim i metropolitą krakowskim kardynałem Franciszkiem Macharskim.

Po pożegnaniu się Papieża z członkami Episkopatu Polski i przedstawicielami episkopatów zagranicznych wygłoszone zostały przemówienia pożegnalne.

Przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Następnie głos zabrał Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

Przemówienie wygłasza Papież Jan Paweł II.

Wzruszający, podniosły moment. Jan Paweł II, wypowiadając końcowe słowa swego przemówienia klęka i całuje ziemię ojczystą.

Przy stopniach samolotu Papież żegna się z Henrykiem Jabłońskim. Obydwaj wymieniają serdeczny uścisk. Jan Paweł II żegna się z kardynałem Wyszyńskim.

O godz. 17.50 samolot specjalny Polskich Linii Lotniczych „LOT" udekorowany chorągiewkami o barwach Stolicy Apostolskiej i Polski z Papieżem Janem Pawłem II na pokładzie wziął kurs na Rzym.

Pożegnalne przemówienie Henryka Jabłońskiego

WASZA ŚWIĄTOBLIWOŚĆ!

ZA chwil parę dobiegnie końca pierwsza w dziejach podróż Papieża do ojczystego kraju, któremu na imię Polska.

Trudno oprzeć się refleksji, że trasa tej podróży wiodła poprzez utrwalone nie tylko w księgach naszej historii, ale i w sercach wszystkich Polaków. Zmienne były w toku dziejów losy tych miejsc, różne się z nimi wiążą doświadczenia ludu polskiego, ale to tylko potwierdza różnorodność źródeł naszej rodzimej tradycji, tłumaczy przyczyny sprawcze bogactwa naszej narodowej kultury i naszego wkładu do skarbca kultury ogólnoludzkiej.

My, w Polsce Ludowej, jesteśmy spadkobiercami całego dorobku pokoleń poprzednich. I za niewzruszoną zasadę zachowania swej narodowej osobowości uważamy, iż nie wolno nam niczego uronić z tych wartości, które przodkowie nasi nam przekazali. Wiemy zarazem, że wierność tej zasadzie oznacza dziś twórcze działanie na miarę zadań, jakie stawia przed nami współczesność, oznacza ambicje pomnażania tego dorobku, a w tym celu niezbędne jest konsekwentne wdrażanie w praktykę życia nauk, jakimi obdarzyła nas cała dotychczasowa przeszłość, świadcząca wymownie o tym wszystkim, co w niej było siłą, a co słabością narodu i jego państwa.

Mamy prawo do szlachetnej dumy narodowej, że duch powszechnej tolerancji znamionuje nasze ojczyste dzieje, że żyjemy w kraju, który nie zna z własnego doświadczenia wojen religijnych. I z dumy tej wyrasta prawda, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa jest Ojczyzną wszystkich Polaków, a miłość do niej i zjednoczenie w pracy dla jej nieustannego rozwoju jest miarą obywatelskiej wartości. Prawda ta głębsza jest niż kiedykolwiek w przeszłości, bo przebudowa stosunków społecznych sprawia, że Ojczyzna nasza jest i pozostanie zawsze sprawiedliwą matką wszystkich swych dzieci.

Dlatego też ze szczególną uwagą spotkać się musiały w całym narodzie słowa Waszej Świątobliwości poświęcone pracy ludzkiej i godności ludzi pracy. Widzimy w tym zbieżność z myślą, która legła u podstaw naszego socjalistycznego ustroju — wyzwolenia pracy, sprawiedliwości społecznej, wszechstronnego zabezpieczenia praw człowieka. Coraz pełniej wcielamy te idee w życie wspólnym, niełatwym, nie wolnym jak każde ludzkie działanie od trudności, ale uporczywym i konsekwentnym wysiłkiem służby dla umocnienia siły naszego państwa, spójności społecznej i dla dobra każdej jednostki. Stąd też nasza głęboka, nieustanna troska o podstawową komórkę społeczną — rodzinę, o jej trwałość, o stałe polepszanie warunków jej bytu, o szczególną opiekę nad kobietą-matką, nad dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku.

Wszystko to zapewnić możemy tylko zgodnym trudem wszystkich Polaków. Dlatego też gdy mówimy słowami naszej Konstytucji, iż „Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela" i gdy I sekretarz partii z takim naciskiem mówił w Belwederze o jedności narodu — to myślał tak jak wszyscy Polacy o tym samym, o tworzeniu warunków dla wszechstronnego rozwoju człowieka, dla którego dobro publiczne będzie celem najwyższym, dla którego inny człowiek będzie wartością bezcenną, a dążenie do prawdy, sprawiedliwości i piękna — życiowym drogowskazem.

Ta jedność potrzebna nam również w szlachetnej walce o pokój, o zgodną współpracę między narodami.

O doniosłości tej sprawy dla ludzkości zawsze przypominać będzie Oświęcim — największe sanktuarium męczeństwa narodów, miejsce największych w dziejach zbrodni hitlerowskich. Słowa Waszej Świątobliwości tam wypowiedziane w roku 40-lecia niemieckiej agresji na Polskę współbrzmią z naszym i powszechnym odczuciem.

Naród polski ma szczególne prawo by ostrzegać świat — „Nigdy więcej wojny", ma szczególne powody do troski o własne bezpieczeństwo i byt niepodległy. A fundamentem tego bezpieczeństwa jest sprawiedliwy ustrój społeczny, patriotyczna jedność narodu, rosnący i nowoczesny potencjał ekonomiczny i niezawodne sojusze. Te wszystkie wartości dziś mamy i zawsze będziemy dbać o ich pomnażanie.

Jakże współcześnie brzmi dla nas, obywateli Polski Ludowej, teza Norwida: „...szlachetny człowiek nie mógłby żyć jednego dnia w Ojczyźnie, której szczęście nie byłoby tylko procentem od szczęścia ludzkości".

Gdy walczymy o odprężenie, o ograniczenie zbrojeń, gdy składamy w Organizacji Narodów Zjednoczonych projekt deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, gdy sprzeciwiamy się wyzyskowi neokolonialnemu, gdy twierdzimy, że patriotyzm i internacjonalizm są nierozłączne — używamy innych słów, współczesnego języka politycznego, stosujemy się do wymagań naszych czasów, ale humanistyczna idea, którą wyraził nasz wielki poeta, jest stale i niezmiennie obecna w naszych działaniach.

Niech ten Norwidowski cytat będzie wyrazem podzięki za wypowiedzi Waszej Świątobliwości o pokoju i wojnie.

W tych i innych wypowiedziach znaleźliśmy wiele myśli zbieżnych, powodowanych tą samą troską o najdroższe sprawy wszystkich narodów. Życzymy spełnienia oczekiwanych przez współczesny świat nadziei.

Szczere myśli najlepiej oddawać w słowach możliwie najprostszych. Żegnam więc Waszą Świątobliwość w imieniu narodu polskiego i najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej życzeniami zdrowia i sił niezbędnych w pracy dla powszechnego dobra.

Życzę pomyślnego lotu „Lotem".

Pożegnanie Papieża przez kard. S. Wyszyńskiego

OJCZE Święty! Twój pielgrzymi trud radosnego nawiedzenia Ojczyzny i Kościoła w Polsce kończy się. Pokrzepiłeś nasze serca swoją żywą ofiarą, duchem Twej pogodnej nadziei i okazałeś nam swoją apostolską miłość.

A teraz odchodzisz do Rzymu. Ale przez wiarę wiemy, że w Kościele przestrzeń i odległość nie stanowią przeszkody dla tej nadprzyrodzonej więzi, która ciągle nas zbliża. I po Twojej umiłowany Ojcze Święty wytężonej pracy na niwie zagonu ojczystego odchodzisz. Jesteś nam nadal tak bliski, jesteś nadal dla nas Ubi Petrus ibi Ecclesia. Tworzysz między nami jedność w Chrystusie i w Kościele, którego jesteś Głową widzialną. Nadal pozostajesz nam bliski w jedności wiary w sercach i w modlitwie, gdy imię Twoje tak często wspominamy. Wdzięczni jesteśmy za podjęty Twój trud apostolski, za obfite i pożywne słowa Twojej zdrowej nauki. Za Twoją bezpośredniość i serdeczność, bliskość i rozwarte ramiona, nieruchomiejące oczy i budzącą zaufanie słowiańską twarz. Wszystko w Tobie jest nam drogie i braterskie tą prawdziwą bliskością jaką w Tobie Chrystus stał się nam podobny. Nie żegnamy Ciebie, bo nie pozostawimy Cię osamotnionego, ale będziemy Cię otaczać modlitwą i wspierać naszym życiem powszechnego kapłaństwa ludu Bo żego. Zapowiadamy Ci Ojcze Święty, że nie damy Ci spokoju i na Watykanie, gdyż wiemy, że nas chętnie widzisz u siebie. Wsłuchuj się w dźwięki z dalekiej Ojczyzny jak na „wieży Pańskiej" biją dzwony w naszej wspólnej Ojczyźnie.

Zanim cię uniosą polskie skrzydła do Rzymu, spojrzyj raz jeszcze na Twoje dzieci i Twoich rodaków i pobłogosław Ojczyznę miłą. Przyjm to zapewnienie, że w Polsce wszyscy witali Cię serdecznie, poczynając od najwyższych władz państwowych aż do wszystkich poziomów naszego życia narodowego, politycznego i społecznego. Zanim Cię uniosą polskie skrzydła, prosimy Cię ponownie spojrzyj na nas tu obecnych i na tych, których my reprezentujemy. Bogurodzica Dziewica Bogiem sławiona Maryja niech Ci będzie Ojcze Święty, sama radością i wspomożeniem. Pani Jasnogórska niechaj Ciebie tu przyprowadzi na jubileuszowe gody w Kanie Jasnogórskiej. Przyjm raz jeszcze Ojcze Święty hołd biskupów, kapłanów, rodziców, młodzieży, dzieci, całego ludu wiernego naszej i Twojej Ojczyźnie.

Pożegnalne przemówienie Jana Pawła II

SZANOWNY Panie Profesorze, Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szanowni Panowie!

NADESZŁA chwila mojego pożegnania z Krakowem, z Polską. Chociaż rozstanie to nie może z całą pewnością zerwać głębokich węzłów duchowych i uczuć, które mnie łączą z moim miastem, z moją Ojczyzną, z jej mieszkańcami, to jednak odczuwam je w tym momencie boleśnie. Lecz moja stolica biskupia jest teraz w Rzymie i trzeba abym powrócił do Rzymu; tam gdzie żaden syn Kościoła i — moglibyśmy powiedzieć — żaden człowiek, Polak czy syn jakiegokolwiek narodu, nie jest obcokrajowcem.

Nadeszła także chwila pozdrowień i podziękowań. Najpierw pragnę skierować słowa podziękowania do Pana Przewodniczącego Rady Państwa za to, że razem z wysokimi przedstawicielami władz państwowych zechciał przybyć tutaj, by mnie pożegnać, tak jak 9 dni temu łaskawie mnie powitał w imieniu władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ojczystej ziemi. Dziękuję za tę powtórną uprzejmość, którą wysoko cenię i w dalszym ciągu cenię, za to wszystko co ona oznacza.

Pragnę ponadto w tym miejscu wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za gościnę, do której przyczyniły się również władze państwowe — centralne i terenowe i te wysokiej mierze.

Szczególnie dziękuję raz jeszcze za spotkanie w Belwederze w pierwszym dniu moich odwiedzin w Polsce.

Ufam, że odwiedziny, które w tej chwili dobiegają do końca, przyczynią się dalszego, pomyślnego rozwoju stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem w Polsce oraz pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską. Zdaję sobie sprawę z tego, jak pogodnie brzmi słowo „gościna", a równocześnie ile ono w tym wypadku zawiera trudu, ile kryje w sobie przedwszystkich problemów, ile prac przygotowawczych, ustaleń, a z kolei wysiłku związanego z realizacją. Więc mówię wszystkim dziękuję i chcę żeby to dziękuję sięgnęło do wszystkich, komu jestem winien podziękować. A nie wiem, a nie wiem komu na ziemi polskiej nie jestem tego winien. Myślę że wszystkim.

Wyrazy wdzięczności skierowuję pod adresem władz państwowych, a także władz poszczególnych województw oraz władz miasta Krakowa.

Najdostojniejszy księże kardynale, Prymasie Polski!

Składam również gorące podziękowanie za słowa pożegnania Waszej Eminencji wypowiedziane w imieniu własnym i całego Kościoła w Polsce. Na słowa powitania pragnąłem odpowiedzieć całą moją posługa, jaką dzięki Opatrzności Bożej i Waszej serdecznej życzliwości, miałem szczęście i radość wypełnić w ciągu tych kilku dni. W tym momencie nie pozostaje mi nic innego jak podziękować całym, całym sercem Waszej Eminencji, Episkopatowi, kapłanom, rodzinom zakonnym męskim i żeńskim i całemu ludowi Bożemu w Polsce, za tak bardzo gorące i serdeczne uczucia, za modlitwy jakimi otaczali mnie w ciągu tej niezapomnianej pielgrzymki od Warszawy, poprzez Gniezno św. Wojciecha, poprzez Jasną Górę, do św. Stanisława w Krakowie. Dziękuję Bogu za Waszą wiarę, za przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i do następcy św. Piotra.

Mój krótki pobyt w Polsce umocnił jeszcze moje duchowe więzy z umiłowaną Ojczyzną i z tym Kościołem, z którego wyszedłem i któremu pragnę służyć nadal całym sercem i ze wszystkich sił, poprzez moją uniwersalną posługę papieską. Dziękuję za zapewnienie pamięci w modlitwie. Tam, za Alpami, słuchał będę w duchu bicia dzwonów wzywających do modlitwy, zwłaszcza na Anioł Pański i równocześnie słuchał będę bicia serc moich rodaków.

Bóg zapłać czcigodnej Konferencji Episkopatu Polski z księdzem prymasem na czele, metropolicie krakowskiemu, biskupowi-sekretarzowi, Bóg zapłać wszystkim.

Odwiedziny Papieża w Polsce są z pewnością wydarzeniem bez precedensu nie tylko w tym stuleciu, ale także w całym tysiącleciu; tym bardziej, że są to odwiedziny Papieża-Polaka, który ma święte prawo i obowiązek w dalszym ciągu czuć głęboko ze swoim narodem. Owszem, ta właśnie więź jest jakimś istotnym współczynnikiem jego posługi Piotrowej w stosunku do Kościoła powszechnego.

To wydarzenie bez precedensu, było z pewnością aktem pewnej odwagi z obydwu stron, jednakże naszym czasom potrzebny był taki właśnie akt odwagi. Trzeba czasem odważyć się pójść także w tym kierunku, w którym dotąd jeszcze nikt nie poszedł.

Czasy nasze ogromnie potrzebują takiego świadectwa, w którym dojdzie wyraźnie do głosu wola zbliżenia pomiędzy narodami i ustrojami jako nieodzowny warunek pokoju na świecie. Czasy nasze domagają się od nas, żeby nie zamykać się w żadnych sztywnych granicach, gdy chodzi o dobro człowieka. On musi wszędzie mieć świadomość i pewność swojego autentycznego obywatelstwa, powiedziałbym — świadomość i pewność swego prymatu w jakimkolwiek układzie stosunków i sił.

Więc z tego właśnie powodu dziękuję za te odwiedziny i życzę, ażeby okazały się pożyteczne, ażeby w konsekwencji służyły tym celom i tym wartościom, którym miały przysłużyć się w zamierzeniu.

Żegnam Kraków, życzę mu nowej młodości, życzę aby został dla Polaków, Europy i świata tym wspaniałym świadkiem dziejów narodu i Kościoła, jakim jest. Aby dziedzictwo kultury wyrażone w murach Krakowa, którego dobro leży tak bardzo na sercu Pana Przewodniczącego Rady Państwa, nadal przemawiało całą swoją niepowtarzalną treścią. Żegnam Polskę, żegnam moją Ojczyznę.

Życzę wszelkiego dobra, wszelkiej pomyślności, realizacji wszystkich szlachetnych planów i słusznych zamierzeń w każdej dziedzinie życia. Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce. Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty.

Po wizycie Papieża w Polsce

ZAKOŃCZYŁA SIĘ pierwsza w historii Kościoła wizyta jego najwyższego zwierzchnika — Papieża w kraju socjalistycznym. W pełni zdajemy sobie sprawę z doniosłości tej wizyty złożonej przez Jana Pawła II w swoim rodzinnym kraju, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Papież podejmowany był w Polsce z serdecznością przez rzeszę wiernych, przez hierarchię kościelną, przez przedstawicieli władz naszego państwa, Polaków. Ta godność, szacunek wyrażone w serdecznym przyjęciu Głowy Kościoła Katolickiego i Głowy Państwa Watykańskiego jest wyrazem poszanowania przez nasze socjalistyczne państwo konstytucyjnych zasad, przestrzeganej w naszym kraju tolerancji.

Nasze władze zawsze stawiały znak równości między procesem budownictwa socjalistycznego a procesem wszechstronnego rozwoju Polski, dążąc w swej polityce do integracji całego narodu wokół jego ogólnonarodowych celów, za podstawowe kryterium oceny ludzkich postaw uznając pracę dla dobra socjalistycznego kraju.

W takich ramach oceniamy wizyte sądząc, że stała się ona wydarzeniem doniosłym dla Polski i świata.

Jednym z kulminacyjnych punktów wizyty obok pobytu Papieża w Oświęcimiu było jego spotkanie z polskim przywódcą I sekretarzem KC PZPR — Edwardem Gierkiem. Przebieg tego spotkania i treść wygłoszonych tam przemówień jest uwypukleniem i potwierdzeniem wielkiej prawdy jedności naszego narodu w wielkich sprawach Ojczyzny, jedności wznoszącej się ponad podziały światopoglądowe. Kwestia dalszego rozwoju Polski w pokoju jest sprawą nadrzędną. Spotkanie to uwypukliło jeszcze raz wielką prawdę że w walce o świat bez wojen system socjalistyczny, którego ważnym ogniwem jest Polska, odgrywa coraz większą rolę.

Wizyta wykazała jak wielkie we współczesnym świecie jest poczucie potrzeby dialogu. Płaszczyzne dialogu określonego oczywistym faktem, że Kościół polski działa w państwie socjalistycznym, w państwie świeckim określiły również liczne fakty właśnie się z zakończona wizyta. Trzeba do nich zaliczyć słowa Jana Pawła II o wartości pracy, rzetelnej i uczciwej pracy, jego słowa o roli rodziny w społeczeństwie, a także odwoływanie się, czy to przy Grobie Nieznanego Żołnierza czy to w miejscu najstraszliwszej kaźni hitlerowskiej — w Oświęcimiu, do wspólnych wszystkim Polakom uczuć patriotyzmu umocnionych i scementowanych krwią polskiego żołnierza.

Przypomnienie przez Papieża rozmiarów zbrodni dokonanej na narodach Europy, a wśród nich na narodzie polskim przez hitlerowskiego okupanta, jest zaangażowaniem autorytetu moralnego katolicyzmu po stronie tych, którzy wiedzą, że nie wolno zapomnieć tego co stało się w Oświęcimiu, że świat nie może zapomnieć tego czym był hitleryzm, okupacja Polski i Europy. Siły, które pragnęłyby takiego zapomnienia, przeżyły rozczarowanie.

Wizyta wbrew nadziejom niektórych „proroków" nie przyniosła napięć. Świat przekonał się jeszcze raz, że Polska jest krajem godności, ładu i tolerancji.

Przypomnijmy wreszcie, że Papież podkreślił, iż „Polska dostatnia i szczęśliwa leży w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy". Wyrażając szacunek dla starań Edwarda Gierka mających na celu wspólne dobro Polaków, Papież wyraził też radość „z wszelkiego dobra, jakie jest udziałem rodaków żyjących w Ojczyźnie, jakiekolwiek byłoby to dobro i z jakichkolwiek założeń wynikało".

Przebieg wizyty upoważnia do wyrażenia przekonania, że przyniosła ona również impulsy służące dalszemu rozwojowi współpracy między Polską a Stolicą Apostolską — współpracy dla dobra pokoju.

(PAP)

Powitanie na lotnisku w Rzymie

RZYM PAP. Wczoraj o godzinie 19.32 na lotnisku Ciampino w Rzymie wylądował samolot Polskich Linii Lotniczych wiozący powracającego z Polski Papieża Jana Pawła II. Na lotnisku powitał Papieża premier Włoch, Giulio Andreotti. Przybyli przedstawiciele najwyższych władz kościelnych. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wśród nich ambasador PRL we Włoszech, Stanisław Trepczyński.

Odpowiadając na powitanie ze strony premiera Włoch Giulio Andreottiego, Jan Paweł II raz jeszcze wyraził radość, że dane mu było ujrzeć znów Polskę, swą ziemię rodzinną. Wskazał on, że wszystkie etapy wizyty „stanowiły momenty radosnego zbliżenia, przyjaźni, pożytecznych rozmów".

Papież przekazał raz jeszcze pozdrowienia i życzenia dla całego narodu polskiego oraz dla władz państwowych za życzliwość z jaką był podejmowany.

„Prawdziwa cnota..."

Odpowiadają na krytykę

SYTUACJA ULEGNIE ZMIANIE

— NAWIĄZUJĄC do artykułu zatytułowanego „Drobne sprawy Pomeranii" Urząd Wojewódzki — Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki informuje, iż w celu poprawy zaistniałej sytuacji:
— polecono przeanalizować organizację służby bhp i przystosować ją do potrzeb przedsiębiorstwa,
— zalecono bezwzględną organizację cyklicznych szkoleń pracowników w zakresie bhp,
— służbie pracowniczej polecono bezwzględne przestrzeganie przepisów prawa pracy
— zobowiązano dyrekcję przedsiębiorstwa do przeanalizowania działalności służby pracowniczej i przeprowadzenia szkolenia związanego z prawem pracy, a ponadto zalecono zwracanie uwagi na prawidłowe działanie zakładowej komisji rozjemczej.

Z-ca dyrektora Wydziału
mgr Wojciech WYDROWSKI

JEST GOSPODARZ

— W ZWIĄZKU z artykułem pt. „Skarpa bez gospodarza" Urząd Miejski — Wydział Gosp. Teren. i Ochrony Środowiska informuje, że OADM nr 3 w marcu br. zleciła Woj. Przeds. Ekspl. Urządzeń Komunalnych zagospodarowanie terenu przy ul. Komuny Paryskiej. Termin — do końca 1979 r.
Obecnie WPEUK przystąpiło do realizacji, łącznie z wykonaniem dróg dojazdowych, terenów zielonych jak też ogrodzenia skarpy.

Kierownik Wydziału
mgr inż. Jerzy FENDLER

WINNYCH UKARANO

— W ODPOWIEDZI na artykuł pt. „Pan inspektor przyszedł" Przeds. Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych „Wars" Oddział w Szczecinie komunikuje, iż konduktor wagonu z miejscami do leżenia za bezduszny stosunek w kwestii przyjęcia do wagonu chorej został dyscyplinarnie ukarany upomnieniem służbowym. Przy ocenie jego postępowania uwzględniono to, że jeszcze przed odjazdem pociągu przeniósł pasażerów z zajmowanego przez chorą przedziału, stwarzając jej w ten sposób dogodniejsze warunki podróży, natomiast na stacji docelowej udzielił pomocy przy wynoszeniu podróżnej z wagonu oraz przeprosił ją i osobę jej towarzyszącą.
Osobnikiem podającym się za inspektora „Orbisu" faktycznie był konduktor drużyny „Warsu" (nazwisko jego i konduktora wagonu znane redakcji — przyp. red.). Za niewłaściwy stosunek do wymienionej chorej oraz podszywanie się pod inspektora „Orbisu" został on ukarany upomnieniem służbowym.

Kierownik Oddziału
Alfred STACHURA

UPORZĄDKOWANO

— ODPOWIADAJĄC na artykuł pt. „Wstyd" Rej. Przeds. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej w Policach informuje, że roboty porządkowe przy pomniku gen. K. Świerczewskiego na ul. Piastów zostały wykonane 22 ub. m.
Ponadto prace remontowe objęły naprawę chodnika, okalających murków, renowację zieleni, masztów flagowych i ławek.

Dyrektor
mgr inż. Jan KOŚCIELNIAK

POUCZONO

— W ODPOWIEDZI na artykuł zatytułowany „Kto jest dla kogo?" WSS „Społem" komunikuje, że z ajentką sklepu nr 520 (przy ul. Milczańskiej) przeprowadzono ostrą rozmowę służbową, zwracając jej uwagę na obowiązek zorganizowania sprzedaży i obsługi w sposób nie budzący zastrzeżeń klientów. Pouczono również, iż sklep ten, jakkolwiek prowadzony na zasadzie ajencyjnej, nie stanowi własności ajenta i obowiązuje w nim działalność określona umową oraz zarządzeniami władz handlowych.
Z uwagi na krótki staż pracy ajentki postanowiono czasowo nie rozwiązywać umowy ajencyjnej. Jednakże w przypadku powtórzenia się opisanego w artykule zajścia wystąpimy o rozwiązanie umowy. Ponadto praca ajenta w omawianej placówce handlowej została objęta zwiększonym nadzorem i kontrolą.
Zainteresowaną klientkę przepraszamy za niewłaściwą obsługę.

Główny specjalista
ds. nadzoru sieci
Zbigniew LOTYCZEWSKI

WPHW INFORMUJE

— W ZWIĄZKU z zaopatrzeniem artystów plastyków w odpowiednie farby Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego zawiadamia, iż dokonuje tego sklep Związku Artystów Plastyków w Poznaniu. Placówka owa obejmuje swym zasięgiem woj. woj. poznańskie, szczecińskie i zielonogórskie. Natomiast WPHW otrzymuje minimalne ilości wspomnianych artykułów, co oczywiście nie może zaspokoić istniejących w tej mierze potrzeb.

Dyrektor
mgr Jacek GOS

Przemysłowy „odkurzacz"

SZWEDZKA firma „Univent" rekomenduje przemysłowe „odkurzacze" służące do usuwania spalin, par i pyłów z zakładów produkcyjnych: lakierni, szlifierni, odlewni itd. „Sercem" urządzenia jest centralny układ wytwarzający podciśnienie, połączony przewodami powietrznymi ze stanowiskami roboczymi. Montowane na ścianach końcówki ssące mogą pracować w promieniu 1—6 m. Zaletą systemu o nazwie „Miniflow" jest bardzo małe zużycie powietrza — 50 do 100 m sześc. na godzinę przy oczyszczaniu pomieszczeń, w których dokonuje się szlifowania lub szlifowania piaskiem i do 500 m sześc. na godzinę podczas usuwania ciężkich cząstek brudu. Zbierane za nieczyszczenia gromadzone są w plastikowych pojemnikach. Całość instalacji czyszczona jest automatycznie co 15 minut.

BUŁGARIA. Rylski Monaster — to najsłynniejszy i największy średniowieczny klasztor prawosławny w Bułgarii. Budynki w starobułgarskim stylu tworzą zamknięty, nieregularny czworobok zdobiony wewnątrz wspaniałymi kolumnadami. W klasztornym muzeum przechowuje się cenne starodruki i dokumenty archiwalne dotyczące historii Bułgarii.

(Fot. CAF-Łokaj)

Gigantyczne kangury

AUSTRALIJSCY paleontolodzy znaleźli niedawno skamieniałe szczątki nieznanego ssaka. Dokładne badania wykazały, że są to pozostałości olbrzymiego kangura. Zwierzęta będące przodkami współczesnych kangurów, żyły w Australii około miliona lat temu. Kangury-olbrzymy ważyły dwie tony i miały wzrost równy wysokości żyrafy. Mimo tych rozmiarów były bardzo ruchliwe i mogły wykonywać ogromne skoki.

35 lat POLSKI LUDOWEJ

Rok 1945

OD 1 STYCZNIA 1945 r. PKWN przekształcił się w Rząd Tymczasowy. Rozpoczęta ofensywa zimowa przynosiła z każdym kolejnym dniem radosne wieści: wolne były Warszawa i Łódź, Kraków i Poznań, również wracające do Macierzy piastowskie ziemie z Kołobrzegiem, Wrocławiem, Opolem i Szczecinem, Warmia i Mazury z Olsztynem i Elblągiem. 8 maja hitlerowskie dowództwo podpisało akt bezwarunkowej kapitulacji. Polskie jednostki wojskowe: Ludowe Wojsko Polskie i Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, licząc łącznie ponad 600 tys. żołnierzy stanowiły czwartą siłę zbrojną antyfaszystowskiej koalicji.

Rok 1945 był okresem szczególnego egzaminu dla władzy ludowej w Polsce. Już samo przeprowadzenie demokratycznych reform ekonomicznych, społecznych i politycznych, realizacja rewolucyjnych decyzji przesądzających o nowym charakterze państwa, stanowiły kompleks trudnych niezwykle zadań. A przecież zadania te przyszło realizować w sytuacji szczególnej, gdy z 35 milionów obywateli międzywojennej Polski pozostawało w jej granicach niespełna 24 miliony, gdy — jak wykazał później przeprowadzony bilans strat — z każdego 1000 obywateli zginęło 220 (w tym jedynie co dziesiąty skutkiem bezpośrednich działań wojennych, pozostałych 9/10 w wyniku ludobójczej eksterminacji, terroru okupanta), gdy w 65,6 proc. zniszczony był przemysł (i tak słaby), w 35 proc. rolnictwo (i tak zacofane), gdy okupant niemiecki zniszczył 38 proc. majątku narodowego.

Wyprzedzając nieco fakty: inaczej ocenia się przeprowadzoną wręcz błyskawicznie i z pełnym sukcesem walkę z analfabetyzmem i wprowadzenie powszechnej szkoły 7-klasowej, gdy pamiętać, iż w 60 proc. uległy zniszczeniu szkoły i instytucje naukowe, iż w latach wojny zginęło ponad 15 proc. nauczycieli i blisko 29 proc. pracowników naukowych szkół wyższych. Inaczej przychodzi oceniać wysiłek odbudowy wiedząc o tym, iż Warszawa była zniszczona w 75 proc., Wrocław w 65 proc., Kołobrzeg w 80 proc., Legnica w 65 proc. Do „mniej zniszczonych" — tak to ówcześnie określano! — należały zburzone „jedynie w połowie" Białystok, Olsztyn, „jedynie w 45 proc." Poznań i Szczecin.

OBÓZ polskiej demokracji, rząd polskiej lewicy zdawały w roku 1945 jeszcze jeden ważny egzamin: z umiejętności sterowania ledwie co odtworzoną nawą państwową na falach wielkiej polityki, z umiejętności realizacji tych koncepcji, które stanowiły kwintesencję interesów narodu, były polską racją stanu.

Rok 1945 jest rokiem dwóch wielkich konferencji międzynarodowych: w Jałcie (4—11 lutego 1945) i w Poczdamie (17 lipca — 2 sierpnia 1945). Na obu tzw. sprawa polska jest jednym z zasadniczych punktów obrad delegacji ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. W Jałcie delegacja radziecka opowiada się zdecydowanie za odbudową Polski silnej i demokratycznej, władającej Ziemiami Zachodnimi i Północnymi. Jednak w Jałcie (choćby z racji formalnych: istnieje jeszcze emigracyjny rząd polski w Londynie, uznawany przez mocarstwa zachodnie) Polska jest przedmiotem rozmów i rozważań. Inaczej jest w Poczdamie. Albowiem w dniu 21 kwietnia podpisano w Moskwie Układ Polsko-Radziecki o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy — układ będący historycznym przełomem we wzajemnych stosunkach. Związek Radziecki w dniach Poczdamu z całą mocą i konsekwencją popierać będzie nasze, polskie tezy w kwestii granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, będzie siłą przesądzającą o geopolitycznym kształcie Polski wracającej na ziemie Piastów. Wybór polityczny, a więc wybór sojusznika przez rząd polskiej lewicy, przesądza wprost o polskim sukcesie. Polska ma Pomorze, Śląsk, Warmię i Mazury, Opolszczyznę i Ziemię Lubuską.

Jerzy A. SALECKI

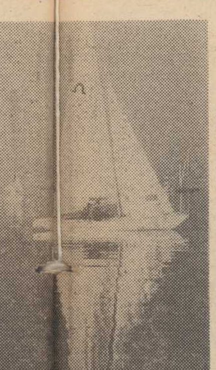

ZAGIE na wodzie to widok piękny i... chłodzący. Zdjęcie jachtów na Jez. Dąbskim pod Szczecinem dedykujemy zatem nie tylko miłośnikom żeglarstwa, ale wszystkim Czytelnikom.

(Fot. CAF-Undro)

Z SALI FILHARMONII

Koncert Piotra Milewskiego

PO WYSTĘPIE poznańskiej kapeli dawnych instrumentów oraz pełnych decybeli koncertach zespołu „Breakwater" usłyszeliśmy ponownie naszych filharmoników pod wodzą Stefana Marczyka. Solistą był znany już szczecińskiej publiczności młody skrzypek Piotr Milewski, który do laurów konkursu im. Wieniawskiego dołączył w zeszłym roku nowe, tym razem z konkursu im. Paganiniego w Genui. W ubiegłym tygodniu grał na filharmonicznej estradzie utwory Henryka Wieniawskiego Poloneza A-dur oraz Fantazję na tematy z opery Gounoda „Faust", orkiestra wykonywała słynne „Bolero" Ravela i „Espanę" Chabriera.

Emanuel Chabrier jest kompozytorem docenianym dziś chyba jedynie we Francji, podobnie jak Moniuszko u nas, a przecież echa jego muzyki słychać u twórców tej miary co Debussy i Ravel — zwłaszcza w ich utworach orkiestrowych. Piątkowe wykonanie „Espany" uwypukliło najważniejsze elementy utworu — bajecznie kolorową instrumentację oraz niekłamaną „hiszpańskość" pełnych finezji rytmów. Zdawać się mogło, że zagraniczne koncerty wpłynęły korzystnie na precyzję gry orkiestry; złudne okazało się jednak to wrażenie. O ile akompaniament orkiestrowy do Fantazji miejscami brzmiał pełnie i soczyście, to w Polonezie rozbrajał żałosną niepoporadnością (nie wspomnę tu już nawet o jego cienkiej, po prostu dziurawej instrumentacji). Blasku owym utworom nadawała jedynie interpretacja Piotra Milewskiego.

W jak zwykle ślicznie napisanym programie do koncertu, Walerian Pawłowski pominął milczeniem rzecz bardzo ważną, a mianowicie tę, że Fantazja na tematy „Fausta" jest utworem wyjątkowo trudnym technicznie, a ponadto, iż większość wykonawców pojmuje ją jako swoistego rodzaju cyrk na skrzypcach. Dopiero tak uprzedzeni słuchacze doceniliby absolutny spokój i pewność gry Milewskiego (aktualnie studenta PWSM w Poznaniu). W całym szerokim repertuarze jego środków technicznych najbardziej podobały mi się idealnie wykonane flażolety we fragmencie [illegible] na melodii słynnego walca. Jak na rasowego muzyka przystało, młody artysta największą wagę przykładał do pięknie prowadzonej kantyleny.

Spotkałem się ze zdaniem, że Milewski gra w sposób nieefektowny; w jednym momencie mogę się z tym zgodzić: nie wytrzymuje wizualnej konkurencji z niektórymi naszymi młodymi skrzypaczkami, dodającymi ekspresji swej grze za pomocą ruchów przydeptanej dżdżownicy. Ponadto, w zgodzie z uświęconymi tradycjami, koncerty przeznaczone są raczej dla uszu — nie dla oczu. Jak na razie — Piotr Milewski ma jeszcze czas na eksponowanie własnego „ja" na estradzie, a ekshibicjonizm w interpretacji jest obcy jego sztuce.

„Bolero" Ravela, jak zwykle, spotkało się z uznaniem słuchaczy i filharmonicy zmuszeni zostali do bisu.

Jan GORZELANY

Do końca naszego stulecia

ENERGETYCZNE PERSPEKTYWY

W ENERGETYCE czas ma swoją własną miarę. Od momentu podjęcia decyzji o budowie elektrowni do chwili jej uruchomienia mija z reguły kilka lat. Dlatego oceniać albo prognozować rozwój energetyki można tylko z wieloletniej perspektywy.

JEŚLI spojrzeć wstecz, okaże się, że potencjał energetyczny wzrósł niepomiernie. Obecnie polskie elektrownie wytwarzają w ciągu zaledwie dwóch tygodni więcej energii elektrycznej, niż zdołano wyprodukować w całym 1938 r. Co dziesięć lat podwajała się moc krajowego systemu energetycznego i było to tempo imponujące. W latach siedemdziesiątych jednak — mimo dalszej rozbudowy elektrowni — w systemie energetycznym zaczęły się pojawiać rysy.

Do 1975 r. nie było w zasadzie większych kłopotów z zaspokojeniem potrzeb gospodarki na energię elektryczną. Natomiast w latach następnych deficyt prądu zaczął coraz boleśniej dawać znać o sobie. Potencjał wytwórczy przemysłu rósł bowiem znacznie szybciej niż produkcja energii elektrycznej. Powodem takiej sytuacji były poważne spóźnienia w oddawaniu do eksploatacji wielu bloków energetycznych. Również transport, zwłaszcza tej zimy, nie mógł w pełni sprostać zadaniom przewozowym, co potęgowało energetyczne trudności, choć na zwałach kopalnianych węgla było pod dostatkiem.

W LATACH 1971—1978 kosztem 165 mld zł moc krajowego systemu zwiększyła się prawie o 10 tys. MW. Był to więc niemały wysiłek inwestycyjny. Obecnie moc wszystkich polskich elektrowni wynosi ponad 24 tys. MW, jednak w porównaniu z innymi wysoko uprzemysłowionymi krajami nie jest to liczba imponująca. W RFN na przykład moc systemu energetycznego wynosi ponad 79 tys. MW, w W. Brytanii — ok. 73 tys. MW, we Francji — 50 tys. MW. Trzeba jednak pamiętać, że państwa te startowały po wojnie z o wiele większym niż Polska potencjałem energetycznym.

KIEDY więc znikną ograniczenia w dostawach energii elektrycznej? Jakie są energetyczne prognozy?

Z planów opracowanych przez specjalistów z Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej wynika, że w 1985 r. moc wszystkich elektrowni wyniesie ok. 38 tys. MW. Ocenia się, że właśnie wtedy energetyka nabierze większego oddechu i będzie dysponowała, tak jak jest w innych krajach, awaryjną rezerwą, wynoszącą ponad 20 proc. ogólnej mocy energetycznego systemu. W 1990 r. moc wszystkich elektrowni osiągnie wielkość ok. 53 tys. MW, a w roku 2000 — ponad 90 tys. MW i wówczas roczna produkcja energii elektrycznej zamknie się liczbą 420 mld kWh.

INTERESUJĄCO wygląda struktura paliw, które będą używane w elektrowniach. Obecnie w polskiej energetyce dominuje węgiel kamienny, z którego wytwarza się ponad 76 proc. energii elektrycznej. Reszta przypada na węgiel brunatny — ok. 22 proc. oraz elektrownie wodne — ok. 2 proc. Jednak w ciągu najbliższych 20 lat zajdą w tej strukturze radykalne zmiany. Przede wszystkim zostanie znacznie ograniczony udział węgla kamiennego jako paliwa energetycznego. Wzrośnie natomiast rola węgla brunatnego, z którego będzie wytwarzane w końcu XX wieku ok. 40 proc. energii elektrycznej. Oprócz Zespołu Energetycznego „Bełchatów" powstaną nowe zagłębia energetyczne. Jednocześnie wydobycie węgla brunatnego osiągnie w 2000 r. ok. 250 mln ton (w 1979 r. — 41 mln ton).

W połowie lat osiemdziesiątych pojawi się nowe źródło wytwarzania prądu — energia atomowa. Pierwsza elektrownia jądrowa powstanie w Żarnowcu. Przewiduje się, że w 1990 r. moc siłowni atomowych osiągnie wielkość ok. 5 tys. MW, a w dziesięć lat później — już ok. 23 tys. MW. Mają one dostarczać ok. 30 proc. energii elektrycznej. Niezależnie od krajowych elektrowni jądrowych polską sieć energetyczną będzie zasilała Chmielnicka Elektrownia Atomowa, budowana obecnie wspólnie przez kraje RWPG.

Tak więc w roku 2000 węgiel brunatny będzie służył do wytworzenia 40 proc. energii elektrycznej, elektrownie jądrowe — 30 procent, a pozostałe 30 proc. przypadną na węgiel kamienny, energię wodną oraz inne paliwa — np. mazut. Niezmiernie istotna jest tu rola energii wodnej. Obecnie moc wszystkich elektrowni wodnych wynosi zaledwie ok. 1300 MW, zaś do roku 2000 potencjał tego typu siłowni wzrośnie kilkakrotnie. Sam program zagospodarowania Wisły umożliwi budowę elektrowni wodnych o łącznej mocy ok. 2000 MW. Ocenia się, że wszystkie siłownie wykorzystujące „białą energię" będą wtedy dostarczały ok. 12 mld kWh (w 1978 r. elektrownie wodne wyprodukowały 2,4 mld kWh).

Zakładany w prognozach energetycznych systematycznie zmniejszający się udział węgla kamiennego nie wynika z ograniczoności krajowych zasobów tego surowca lub zmniejszenia jego wydobycia. Górnictwo zamierza przecież zwiększyć wydobycie węgla kamiennego z 200 mln ton obecnie do prawie 300 mln ton w roku 2000. Węgiel kamienny jest jednak zbyt cennym surowcem, aby go spalać w kotłach. W przyszłości o wiele bardziej korzystne będzie poddawanie węgla chemicznej przeróbce. Prowadzone w tej dziedzinie prace oraz systematycznie wzrastające ceny ropy otwierają bowiem przed karbochemią ogromne perspektywy.

A CO po roku 2000, jakie będą wówczas energetyczne możliwości nie tylko Polski, ale i świata? Przecież zasoby surowców energetycznych muszą się kiedyś wyczerpać. Czy ludzkość zdąży zastosować wcześniej nowe źródła energii, nad którymi pracują obecnie naukowcy na wszystkich kontynentach?

Jak twierdzą uczeni, sposób wytwarzania energii jest wizytówką danej cywilizacji. Na pierwszym stopniu rozwoju znajduje się cywilizacja, która wykorzystuje zasoby energetyczne swojej planety. Drugi stopień wtajemniczenia osiąga społeczeństwo potrafiące czerpać energię swojego Słońca. Najwyższy zaś stopień doskonałości osiąga cywilizacja wykorzystująca energię swojej galaktyki...

Po tej kosmicznej dygresji warto jednak wrócić na Ziemię. Zanim bowiem nastąpi nowa era energetyczna, mamy jeszcze sporo do zrobienia. Z jednej strony nie wykorzystuje się przecież jeszcze wielu innych sposobów wytwarzania energii, a z drugiej... energią elektryczną często szafujemy w bardzo rozrzutny sposób.

Witold DOMAGALSKI

W wiosennym słońcu

(Fot. CAF)

Dom odzyskanego dzieciństwa

Wszystkie dzieci są nasze

DOM: Jest obszerny, piętrowy, stoi w dużym, ocienionym drzewami ogrodzie. Akurat teraz sosny pachną żywicznie, w soczystej trawie tu i ówdzie czerwienieje pelargonia, gęsty zielony żywopłot oddziela dom od ulicy, ale nie od świata. W środku dom jest taki sam jak wszystkie inne w sąsiedztwie. Pachnie pastą do podłogi, świeżo upieczonym ciastem, czasem mydlinami, wtedy kiedy Mama robi wielkie pranie.

MAMA: Najmłodsza, najpiękniejsza, najdroższa na świecie. Ma jasne włosy zwinięte w kok, niebieskie oczy, a gdy się uśmiecha, małe, śmieszne zmarszczki pojawiają się wokół Jej ust. W ogóle Mama jest niewysoka. Znajomi czasem dziwią się, gdzie Ona mieści tyle miłości. Bo Mama kocha wszystkich, przede wszystkim dzieci. I to nie tylko te ładne, miłe, posłuszne. Te brzydkie, nieznośne, dokuczliwe też. I kocha Mama ludzi. I cały świat: kwiaty, psy, ptaki.

MAŁGOSIA: To najstarsza córeczka Mamy; kończy liceum w Warszawie i tam mieszka w internacie. Małgosia miała pięć miesięcy, kiedy umarł jej Ojciec, a mąż Mamy. Zostały w tym dużym domu tylko we dwie. Mama co rano zostawiała Małgosię pod opieką sąsiadów i jeździła do pracy do „Cukroprojektu". Małgosi było bardzo smutno: chciała koniecznie mieć brata albo siostrę, a najlepiej oboje naraz. Kiedy skończyła dziesięć lat, sama zaproponowała Mamie, żeby na święta zaprosić jakąś dziewczynkę z domu dziecka. Pojechały do Warszawy razem. Wychowawczyni przyprowadziła im Gosię, akurat ona miała zostać sama tej Wielkanocy. Do domu wróciły więc we trójkę. A kiedy przyszła pora odwieźć Gosię do Warszawy, najpierw rozpłakała się Małgosia, potem Gosia, a potem Mama. Od tej pory Gosia przyjeżdżała do domu już na każdą niedzielę.

Jeszcze potem we trójkę pojechały na wakacje nad morze, a w sierpniu Mama wysłała obie dziewczynki na kolonie. Po dwóch miesiącach spędzonych razem rozstanie było rozpaczliwie bolesne. Nic nikomu nie mówiąc Mama poszła do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Akurat tak się szczęśliwie składało, że sytuacja prawna Gosi była zupełnie jasna: jej rodzice zostali przez sąd pozbawieni władzy rodzicielskiej. Mama mogła więc Gosię przyjąć pod swój dach. A że w TPD powiedzieli, że dużo takich dzieci jak Gosia czeka w kolejce na swój szczęśliwy los, Mama zdecydowała się rozstać ze swoją pracą. Postanowiła urzeczywistnić to, co — jak sama mówi dzisiaj — było nie zaspokojoną tęsknotą jej życia, biorącą się z potrzeby wielokrotnego macierzyństwa. Z tego uczucia wzięła się decyzja poświęcenia siebie innym, otworzenia swego domu dzieciom, którym ich własne rodziny nie umiały, albo nie chciały zapewnić miłości i bezpieczeństwa. Dom pani Marii zyskał oficjalną nazwę rodzinnego domu dziecka. Choć może prościej byłoby powiedzieć, że stał się domem odzyskanego dzieciństwa. Pierwsza znalazła się w nim...

GOSIA: Dziewczynka miała za sobą długie lata spędzone w domu dziecka; domu zasobnym, przestronnym, nowoczesnym, ale przecież nie rodzinnym. Ten czas niełatwo dawał się wymazać z pamięci, podobnie jak jątrzące okruchy wspomnień z okresu, kiedy Gosia była niechcianym dzieckiem w domu rodzonej matki. Dziewczynka, chociaż znała przecież i Mamę, i Małgosię, jeszcze długo w nocy budziła się z krzykiem, dniem zaś zamykała się we własnym świecie. Ona bała się — mówi Mama — że znowu wróci do domu dziecka. I tylko Mama wie, ile cierpliwości, serca, życzliwości trzeba było okazać Gosi, aby była taka, jaką jest dzisiaj. Zwyczajną, pogodną dziewczynką, która chce zostać nauczycielką. Świetnie piecze sernik, umie szyć i robić na drutach, a zdradza przy tym wyraźne uzdolnienia plastyczne. W kilka miesięcy po Gosi w domu pojawił się...

ANDRZEJEK: Miał dopiero trzy latka, był za chudy i za niski na swój wiek, a jego smutną buźkę szpecił zez. Właśnie dlatego nie mógł znaleźć sobie dotąd przybranych rodziców. Mamie zaś wydawał się szczególnie godny miłości. Kiedy zamieszkał w domu, mówił niewiele, ale wystarczyły dosłownie tygodnie, by zaczął ze zdumiewającą szybkością rozwijać się zarówno pod względem fizycznym, jak i umysłowym. Zupełnie tak — mówi Mama — jakby czuł, że musi dogonić czym prędzej swoich rówieśników. Wkrótce okazało się, że chłopczyk jest bardzo zdolny, ma niepospolitą wyobraźnię, łatwość wysławiania się. — Nie boję się o niego — mówi Mama — on sobie da radę w życiu.

MIREK: Na początku sprawiał ogromne trudności wychowawcze. Agresywny, kapryśny, złośliwy, przekorny. Spędził siedem lat w domu dziecka. Jego ładna twarzyczka zjednywała mu chwilową sympatię ludzi, którzy chcieli mu dać dom rodzinny. Bo po kilku dniach Mirek znów wracał do domu dziecka. I to było najgorsze. Chłopiec odrzucany, niechciany, za wszelką cenę chciał zwrócić na siebie uwagę. Jednym z takich rozpaczliwych sposobów była właśnie agresja. Do świata przeżyć chłopca początkowo nie miały dostępu pojęcia najprostsze: miłość, szacunek, prawda, zaufanie. Trzeba było ogromnego taktu, spokoju, opanowania żeby zmienić wyobrażenia malca. Dzisiaj Mirek, jakkolwiek został urwisem i pędziwiatrem, jest bodaj najbardziej z całej szóstki wrażliwy i uczuciowy.

JACEK: Ogromnie szybko zaadaptował się w domu. Mama mówi, że najpewniej dlatego, że był bardzo krótko w domu dziecka. Jego szczęśliwie ominęła sieroca choroba, na którą wcześniej czy później zapadają wszystkie dzieci stamtąd. Jacek — to prawa ręka Mamy; jest szybki, operatywny, wszystko doskonale załatwi. A jeszcze całkiem niedawno temu Jacek nie znał tego wszystkiego, czym na co dzień oddycha zwyczajny dom.

IZA: Z charakteru i temperamentu bardziej chłopca niż dziewczynkę przypomina. Kiedy Mama przywiozła ją do domu, Iza na znak protestu przeciwko wszystkim i wszystkiemu nie jadła przez parę dni. Boczyła się na dzieci, Mamy też nie chciała zaakceptować. Po prawdzie wychowawczynie z domu dziecka dziwiły się, że Mama ma odwagę brać to dziecko do domu. A Mama po prostu intuicyjnie czuła, że mała ma więcej zalet niż wad. Dzisiaj Iza — to nie ta sama dziewczynka. Charakter ma wprawdzie nadal „stalowy", ale teraz to nie przeszkadza, a pomaga.

MAREK: I on, podobnie jak Andrzejek, miał niewielkie szanse na to, że znajdzie sobie przybranych rodziców. Urodził się bowiem z tzw. zajęczą wargą, a ślad po przebytej operacji jest nadal wyraźny. Mama uważa, że to wcale nie szpeci małego. I zaraz prosi, żeby popatrzeć na jego oczy. Są niebieskie, wesołe, przymilne. Bo Mirek — to największy w domu pieszczoch. Jest zwinny, samodzielny, rozgarnięty. Z nim nie będzie w szkole żadnych kłopotów — cieszy się Mama.

O MAMIE, DZIECIACH I DOMU: Opieka nad dzieckiem osieroconym i opuszczonym ma w Polsce dawne i piękne tradycje. Zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, kiedy liczba sierot wzrosła do przerażających wręcz rozmiarów, nieoceniona wprost okazała się ofiarność ludzi dobrej woli, którzy rozmaitych chwytając się sposobów stwarzali tym bezbronnym ofiarom wojny warunki normalnej egzystencji. Wiele rodzin polskich adoptowało wówczas sieroty, rozwinęła się sieć tzw. rodzin zastępczych, państwo organizowało liczne domy dziecka. Nie da się tu zwłaszcza przecenić roli Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które pierwsze powiedziało po prostu: WSZYSTKIE DZIECI SĄ NASZE.

Stosunkowo nową formą zapewnienia opieki dziecku od chwili urodzenia po usamodzielnienie się są tworzone mniej. więcej od dwunastu lat, z inicjatywy TPD, rodzinne domy dziecka. Nie jest to myśl nowa w pedagogice polskiej, że najwłaściwszym środowiskiem wychowawczym — szczególnie dla małego dziecka — jest rodzina. Z jej radościami i smutkami, z jej zwyczajną codziennością. Rodzinne domy dziecka, traktowane przez długi czas jako swojego rodzaju eksperyment pedagogiczny, sprawdziły się w praktyce, zyskały uznanie wśród specjalistów nie tylko polskich. W roku 1976 ich egzystencję ostatecznie uporządkował dokument Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Jest to jak na razie jedyny tego rodzaju akt prawny w świecie, regulujący funkcjonowanie takich domów. I są one jedyną w swoim rodzaju próbą rozwiązania problemów dziecka osieroconego społecznie.

Katarzyna STAWISKA

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell

91

„Kiedy pozna się człowieka, jego najsłabszy punkt — pomyślał z zadowoleniem — wiadomo jak do niego podejść, jak włączyć do swich planów". Tak jest, opłaciło się pójść za przeczuciem wtedy, gdy po raz pierwszy zobaczył Marlowe'a przycupniętego wzorem tubylców na ziemi i szwargoczącego po malajsku. „Na tym świecie trzeba kierować się wyczuciem".

A gdy zamyślił się nad rozmową z Marlowe'em po wieczornym apelu, ogarnęło go przyjemne uczucie oczekiwania na to, co ma przyjść.
— Nic się nie dzieje w tej zasranej dziurze — powiedział wtedy niewinnie Król. Siedzieli obaj przy baraku, pod bezksiężycowym niebem.
— Właśnie — odparł Marlowe. — Niedobrze się człowiekowi robi. Jeden dzień podobny do drugiego. Zwariować można.

Król skinął głową i zgniótł komara. — Znam faceta — powiedział — który przeżywa tu tyle emocji, że aż czasem ma ich dość.
— Tak? A co on robi?
— Przeskakuje w nocy przez ogrodzenie.
— O mój Boże. Przecież to jest szukanie guza. Chyba oszalał!

Jednakże w oczach Marlowe'a Król dostrzegł błysk podniecenia. Czekał więc w milczeniu.
— Po co on to robi?
— Przeważnie, po prostu dla draki.
— Chcesz powiedzieć, żeby się rozerwać?

Król skinął potakująco.
Marlowe gwizdnął pod nosem. — Chyba starczyłoby mi odwagi — powiedział. Spojrzał ponad ogrodzeniem, widząc przed oczami wioskę, która, co wszyscy wiedzieli, leżała nad brzegiem morza, pięć kilometrów od obozu. Któregoś dnia Marlowe wybrał się do najwyżej położonej celi więzienia i wspiął się na małe okratowane okienko. Wyjrzał przez nie i zoba-

92

czył panoramę dżungli i przytuloną do brzegu morza wioskę. Na morzu było tego dnia sporo statków. Statki rybackie i okręty wojenne wroga, jedne duże, inne małe, stały nieruchomo jak wyspy na lustrzanej wodzie. Marlowe spoglądał na to wszystko urzeczony bliskością morza, trzymając się krat, dopóki omdlały mu ręce i ramiona. Po chwili odpoczynku miał zamiar jeszcze raz podskoczyć do okienka i wyjrzeć. Ale nie zrobił tego. Ani razu od tamtej pory. Było to zbyt bolesne. Całe życie spędził nad morzem. Z dala od niego czuł się zagubiony. Teraz też był blisko morza. Ale ono było nieosiągalne.

— To bardzo niebezpieczne ufać całej wiosce — powiedział.
— Chyba, że się zna jej mieszkańców. — odparł Król.
— To prawda. Czy ten człowiek rzeczywiście chodzi do wioski?
— Tak mi powiedział.
— Nawet Suliman by nie zaryzykował.
— Kto?
— Suliman. Ten Malajczyk, z którym rozmawiałem dziś po południu.
— Wydaje mi się, jakby to było miesiąc temu — rzekł Król.
— Tak, mnie też.
— Co on, u diabła, robi w tej dziurze? Czemu po kapitulacji nie dał nogi i nie wyniósł się gdzieś?

— Został schwytany na Jawie. Przed wojną pracował u Maca na plantacji przy zbiorze kauczuku. Mac to jeden z mojej grupy. No więc, batalion Maca, czyli Pułk Malajski, został wysłany z Singapuru na Jawę. Po kapitulacji Suliman musiał trzymać się batalionu.
— E tam, przecież mógł się gdzieś zawieruszyć. Na Jawie są miliony takich...
— Jawajczycy natychmiast rozpoznaliby go i prawdopodobnie wydali Japończykom.

— No, a ta gadanina o wspólnocie interesów? No wiesz, Azja dla Azjatów?
— Niestety, te słowa niewiele znaczą. Jawajczykom nie wyszły one na dobre. Przynajmniej tym, którzy nie podporządkowali się rozkazom.
— Jak to?

(cdn)

Motocrossowcy walczyli o punkty do MŚ

Grand Prix Szczecina dla H. Carlqvista

WCZORAJ już po raz czternasty z rzędu Szczecin gościł najlepszych motocrossowców, walczących o punkty do mistrzostw świata. Tym razem blisko 6 tysięcy publiczności oglądało przy al. Wojska Polskiego wyścigi w klasie 250 ccm. Bezapelacyjnie najlepszym kierowcą VIII eliminacji MŚ okazał się Szwed Hakan Carlqvist.

ZWYCIĘSTWO tego zawodnika, jeżdżącego na doskonale przygotowanym motocyklu m-ki Husqvarna w zasadzie ani przez moment nie podlegało dyskusji. Już pierwszy wyścig rozpoczął się od prowadzenia rewelacyjnie jadącego Szweda, którego nie oddał aż do mety. W drugim natomiast przez pół okrążenia na czele stawki jechał za wodnik radziecki, W. Kawinow, ale potem jednak H. Carlqvist z łatwością minął swego rywala i zaczął wraz z upływem dystansu uciekać przeciwnikom.

BARDZO DOBRA postawa triumfatora szczecińskiej eliminacji nie jest dla znawców motocrossu zaskoczeniem. Ten niespełna 25-letni zawodnik jest w tym roku, jak na razie, nie do pokonania i po VI eliminacjach wyprzedza następnego N. Hudsona (Anglia) o 29 pkt, a trzeciego G. Mojsiejewa aż o 77 pkt. Dwa zwycięstwa odniesione w Szczecinie jeszcze bardziej zwiększyły jego szanse na zdobycie tytułu mistrza świata. W cieniu kapitalnie jeżdżącego Szweda toczyła się zażarta walka o punkty oraz miejsca na podium. W pierwszym wyścigu uwagę skupiał pojedynek Belga J. van de Vena, jadącego na motocyklu Maico z R. Dieffenbachem (RFN) dosiadającym Kawasaki. Przez cały niemalże dystans zawodnik z RFN naciskał swego przeciwnika. I gdy wydawało się, że wyprzedzi Belga ten jeszcze wykrzesał ze swojej maszyny resztki mocy i z powodzeniem odparł atak przeciwnika.

W drugim wyścigu, który rozegrano po regulaminowo godzinnej przerwie, poza zdecydowanie prowadzącym H. Carlqvistem, znowu zwrócił na siebie uwagę pojedynek R. Dieffenbacha z wyprzedzającymi go zaraz od startu rywalami. A było ich oprócz Szweda sześciu. Z okrążenia na okrążenie zawodnik z RFN mijał kolejnych przeciwników. Gdy atakował drugą pozycję, na której jechał Belg G. Jobe jego Kawasaki przez chwilę odmówił posłuszeństwa. To jak się okazało kosztowało go utratę miejsca za zwycięzcą. Mimo brawurowej końcówki nie był on w stanie wyprzedzić Belga.

W szczecińskiej eliminacji nie powiodło się aktualnemu mistrzowi świata G. Mojsiejewowi, który już w pierwszym wyścigu, zaraz po starcie, uległ kontuzji nogi i musiał skorzystać z pomocy lekarzy. A oto najlepsi w VII eliminacji do MŚ: 1. H. Carlqvist (Szwecja) — Husqvarna 30 pkt., 2. R. Dieffenbach (RFN) — Kawasaki — 18 pkt., 3. G. Jobe (Belgia) — Maico — 16 pkt., 4. W. Kawinow (ZSRR) — KTM — 14 pkt., 5. J. Laquaye (Belgia) — KTM — 12 pkt., 6. E. Sundstroem (Finlandia) — Husqvarna — 8 pkt.

PO dotychczas rozegranych eliminacjach prowadzi H. Carlqvist — 178 pkt. przed N. Hudsonem (Anglia) — 129 pkt. i W. Kawinowem — 71 pkt.

Uczestniczący w imprezie zawodnicy polscy nie odegrali poważniejszej roli, zajmując końcowe pozycje. (jk)

Na zdjęciu: zwycięzca VIII eliminacji H. Carlqvist.

Rekordy świata biegaczek NRD

MARITA KOCH (NRD), podczas zawodów w Karl-Marx-Stadt, ustanowiła rekord świata w biegu na 200 m — 21.71 sek., poprawiając własny rekord świata o 0.32 sek. Na tej samej imprezie rekord świata w biegu 4X100 m ustanowiła sztafeta NRD (Marita Koch, Romy Schneider, Ingrid Auerswald i Marlies Goehr) wynikiem — 42.09. Poprzedni należał także do NRD i wynosił 42.27.

Lekkoatletyczny wielomecz w Turynie

Sukces Polaków

W SOBOTĘ zakończył się w Turynie wielomecz lekkoatletyczny Włochy — Kanada — Kenia — Polska. Polscy lekkoatleci pokonali Włochy 114:109 i Kanadę 153:66. W punktacji czwórmeczu z udziałem biegaczy Kenii zwyciężyła Polska — 126 pkt. przed Włochami — 107, Kenią — 86 oraz Kanadą — 64 pkt.

W rzucie młotem wysoką formę zademonstrował Ireneusz Golda, który dwukrotnie poprawiał rekord Polski należący do niego, uzyskując 74.18, a następnie 74.22.

Bieg na 200 m był jednym z ciekawszych konkurencji drugiego dnia. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek sprinterów przyniósł zwycięstwo Pietro Mennei — 20.69. Jeszcze na wirażu prowadził Marian Woronin, ale końcówka mistrza Europy była wprost popisowa. Doskonale finiszował także Leszek Dunecki (20.89), przegrywając z Woroninem zaledwie o 4 setne sekundy.

Podwójne zwycięstwa odnieśli w sobotę Polacy w skoku w dal i skoku o tyczce. Rezultaty uzyskane w tych konkurencjach znacznie jednak odbiegały od potencjalnych możliwości startujących w Turynie zawodników. 5.20 Kozakiewicza i Klimczyka oraz 7.74 Jaskułki nie mogły zadowolić ani szkoleniowców, ani samych zawodników.

Nie zawiódł — jak zwykle — Bronisław Malinowski, kapitan reprezentacji Polski który po ciekawym biegu na 3000 m z przeszkodami zwyciężył w czasie 8.22.0.

Nadspodziewanie słabo wypadli w Turynie skoczkowie. Podwójne przegrane w trójskoku i skoku wzwyż były zaskoczeniem dla wielu obserwatorów spotkania.

W telegraficznym skrócie

W ELIMINACYJNYM meczu piłkarskich mistrzostw Europy (grupa IV), Islandia przegrała ze Szwajcarią 1:2 (0:0).

• • •

OD porażki z Izraelem 78:86 (30:44) rozpoczęli Polscy koszykarze start w mistrzostwach Europy, które odbywają się we włoskiej miejscowości Gorizia.

• • •

TRZY zwycięstwa odniosły polskie lekkoatletki w międzynarodowym mityngu w Berlinie Zachodnim. Krystyna Kacperczyk wygrała bieg na 400 m w czasie 52.81. Stachurska była pierwsza na 200 m — 24.00, a Zofia Bielczyk w biegu na 100 m ppł w czasie 12.90 wyprzedzając Danutę Perkę — 13.08 i Lucynę Langier — 13.12.

Plonem startu Polek były ponadto dwa drugie miejsca — Elżbiety Krawczuk w skoku wzwyż — 1.81 m i Cecylii Klozy w biegu na 100 m — 12.29.

• • •

ZWYCIĘSTWEM polskich zawodników zakończył się konkurs skoku o tyczce podczas międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego „Pravdy" w Bratysławie. Pierwsze miejsce zajął Tadeusz Ślusarski przechodząc poprzeczkę na wysokości 5.30 m. Drugie miejsce przypadło Wojciechowi Bucierskiemu — 5.40 m, a trzecie Larry Jesse (USA) — 5.10 m. Dalsze miejsca zajęli: 4 Leszek Hołowina (Polska) — 5.00 m i 5 Robert Pullard (USA) — 5.00 m.

Najlepszy teoretycznie wynik na świecie uzyskała w rzucie dyskiem Faina Melnik-Welewa (ZSRR) — 68.28 m.

Na Dziewokliczu

Kajakarze wyłonili najlepszych

BLISKO 50 zawodniczek i zawodników wzięło udział w kajakowych mistrzostwach okręgu, które odbyły się w sobotę na torze regatowym na Dziewokliczu.

Reprezentanci Wiskordu i Czarnych walczyli o tytuły mistrzowskie w 22 biegach. Zawody te zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem kajakarzy Wiskordu, którzy wygrali większość konkurencji. A oto zwycięzcy poszczególnych biegów: seniorzy — K-1 500 m, 1000 m i 10 000 m — Z. Belko (Wiskord), K-2 500 m, 1000 m, 10 000 m — L. Duma, J. Wołodkiewicz (Wiskord). C-1 500 m i 1000 m — K. Machiński (Czarni), C-1 10 000 m — J. Kozakiewicz (Czarni), K-1 500 m — E. Garczewski, J. Czaprowski, G. Nowak, A. Belko (Wiskord); juniorki starsze K-1 500 i 1000 m — K. Stanowska (Wiskord); juniorki — K-1 500 m — M. Wawrzyniak (Wiskord), K-2 500 m — E. Wawrzyniak, M. Matuszczak (Wiskord); juniorzy starsi — K-1 500 m — A. Kolęda (Wiskord), K-2 500 i 1000 m — A. Kolęda, Z. Fiołek (Wiskord), C-1 500 m — S. Białek (Wiskord), C-2 500 i 1000 m — S. Białek, K. Głowacki (Wiskord); juniorzy młodsi — K-1 1000 m — K. Langer (Wiskord), C-1 1000 m — D. Głowacki (Wiskord).

(e)

Dookoła Austrii

Wojtas nadal liderem

UCZESTNICY międzynarodowego wyścigu Dookoła Austrii rozegrali 10 bm. trzeci etap. Trasa długości 179 km prowadziła z Obertrum do Innsbrucka.

Na 150 kilometrze w miejscowości Schwaz udaną ucieczkę zainicjowali: Herbert Seidl (Austria) i Leon Dejicz (ZSRR) uzyskując prawie minutę przewagi nad peletonem. Pierwszy linię mety w Innsbrucku przejechał Herbert Seidl przed Leonem Dejiczem (ZSRR) — obaj uzyskali czas 4:05.49. Peleton przyprowadził Ad Wijnands (Holandia) — 4:06.17 wyprzedzając Henryka Santysiaka (Polska), Patricka Audeguila (Francja), Jana Brzeźnego (Polska) i Petera Muckenhubera (Austria) — wszyscy w tym samym czasie co Ad Wijnands.

Po trzech etapach liderem jest nadal Tadeusz Wojtas (Polska) — 7:26.33 przed Rudolfem Mitteregerem (Austria) — 7:26.48 i Leonem Dejiczem (ZSRR) — 7:26.51.

Finisz piłkarskiej ekstraklasy

• 1. Ruch, 2. Widzew, 3. Stal
• Gwardia i Pogoń w II lidze

I-LIGOWE „jedenastki" piłkarskie stoczyły w niedzielę ostatnie w tym sezonie mistrzowskie pojedynki. Jak można się było spodziewać, szczecińskiej Pogoni nie udało się na finiszu wyprzedzić bytomskiej Polonii. Pogoń przegrała bowiem w Łodzi w Widzewem 1:0 (0:0), tracąc bramkę w 88 min. ze strzału Rozborskiego, podczas gdy Polonia w pełni wykorzystała atut własnego boiska, pokonując ŁKS 2:0. Tak więc drugim obok stołecznej Gwardii spadkowiczem jest, niestety, drużyna szczecińska. W przyszłym roku po raz pierwszy od kilkunastu lat szczecińscy sympatycy futbolu będą musieli zadowolić się II-ligowym futbolem. Miejsce Pogoni i Gwardii zajmą w ekstraklasie — Górnik Zabrze, który już wcześniej zapewnił sobie awans oraz gdyński Bałtyk lub bydgoski Zawisza.

O tym, że Ruch Chorzów został mistrzem Polski wiedzieliśmy już kilka dni temu. Wczoraj natomiast poznaliśmy wicemistrza kraju, którym został Widzew oraz brązowego medalistę, Stal Mielec. Czołowa trójka będzie nas reprezentować wraz z Arką w europejskich pucharach Ruch w PKME, Widzew i Stal w Pucharze UEFA, Arka w PZP.

NA pożegnanie ekstraklasy Pogoń stoczyła w Łodzi słaby mecz. Jego fragmenty mieliśmy okazję oglądać w TV. Widać było, że szczecinianie już wcześniej stracili wszelkie nadzieje na utrzymanie się w I lidze toteż wkładali w grę niezbyt wiele serca. Widzew też niczym specjalnym nie imponował. Mimo słabej gry rywali, łodzianie zdołali strzelić gola dopiero w 88 min.

W niedzielnym spotkaniu niemałą indolencję strzelecką wykazał Wolski, który w II połowie zaprzepaścił dwie znakomite okazje do zdobycia bramki.

DEGRADACJA Pogoni jest sprawą przykrą. Załamywanie rąk nic tu jednak nie da. Trzeba z tego faktu wyciągnąć odpowiednie wnioski i uczynić wszystko by po krótkiej kwarantannie w II lidze, Pogoń powróciła do ekstraklasy. (jg)

I liga

Gwardia — Zagłębie	0:1 (0:1)
Stal — Szombierki	3:1 (2:0)
Śląsk — Ruch	2:1 (1:0)
GKS — Lech	0:0
Polonia — ŁKS	2:0 (1:0)
Odra — Legia	2:1 (1:0)
Widzew — Pogoń	1:0 (0:0)
Wisła — Arka	3:0 (1:0)

TABELA

1. RUCH	39:21	44—27
2. Widzew	39:21	37—26
3. Stal	38:24	43—27
4. Szombierki	35:25	42—27
5. Odra	34:26	42—28
6. Legia	33:27	32—28
7. Lech	30:30	34—38
8. GKS	30:30	28—36
9. Zagłębie	29:31	22—25
10. Śląsk	29:31	23—27
11. Arka	29:31	29—35
12. Wisła	26:34	42—43
13. ŁKS	26:34	30—36
14. Polonia	24:36	23—39
15. POGOŃ	22:38	31—41
16. GWARDIA	19:41	22—41

Klasa międzywojewódzka

Lech I b — Flota	0:0
Świt — Arkonia	1:1
Sparta — Stal Stocznia	0:0
Obra — Stoczniowiec	1:0
Pogoń I b — Zastal	2:1
Celuloza — Grunwald	2:1
Mieszko — Polonia	2:1

TABELA

1. STAL STOCZNIA	39:9	50—13
2. Mieszko	33:15	32—20
3. POGOŃ I b	28:20	29—22
4. ARKONIA	27:21	38—25
5. Stoczniowiec	27:21	36—29
6. Zastal	26:22	37—28
7. Polonia	23:25	28—30
8. FLOTA	23:25	21—25
9. Celuloza	23:25	20—24
10. ŚWIT	23:25	24—33
11. Sparta	20:28	26—29
12. Lech I b	20:28	18—23
13. Obra	14:34	18—55
14. Grunwald	10:38	10—31

TU TOTO!

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w Dużym Lotku padły numery:

I losowanie
9 — 18 — 24 — 42 — 45 — 48
dod. 14

II losowanie
1 — 5 — 22 — 31 — 34 — 39

Końcówka banderoli: 3827.

Mimo zimna — wesoło na festynie

„Ale frajda"

WSROD imprez organizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka nie zabrakło festynu organizowanego z tej okazji od kilku lat, przez Morski Ośrodek Kultury i Informacji. MKS Pogoń pod patronatem naszej redakcji. Pod hasłem „ALE FRAJDA" odbył się on wczoraj na terenach pływalni Pogoni przy ul. Twardowskiego.

WSROD organizatorów i współorganizatorów (byli nimi „Pomerania", KCh ZHP i Szczec. Spółdzielnia Mieszkaniowa) zabrakło natomiast „organizatora" najważniejszego... pogody. Dokuczliwe zimno zniechęciło wiele dzieci (a może rodziców?) do wyjścia z domu. Niech żałują! Poza konkurencjami związanymi z pływaniem w basenach wszystkie zaplanowane odbyły się, a ci którzy przyszli, chwalili sobie możliwość wzięcia udziału we wszystkich zabawach i konkursach. Było ich dużo. Ze sportowych największym powodzeniem cieszył się konkurs piłkarski (celne strzelanie „bramek" do tzw. ściany piłkarskiej) i rowerowy tor przeszkód. Z konkursów zręcznościowych — wesoły tor przeszkód, a z konkursów artystycznych oczywiście piosenkarski. Na rowerowym torze przeszkód emocji dodawała możliwość zdobycia karty rowerowej. Konkurencje te prowadzili przedstawiciele MO wespół z drużyną Młodzieżowej Służby Ruchu z SP nr 62, najlepszą w Polsce uczestniczką niedawnej międzynarodowej olimpiady wiedzy o ruchu drogowym w Madrycie. Nie mniejszych emocji w każdym konkursie dodawała możliwość zdobycia nagrody. Wiele z nich przeznaczył dla dzieci Morski Ośrodek Kultury i Informacji. Duża frajdę sprawiła dzieciom „Pomerania" umożliwiając jazdę na koniach. Również orkiestra podwórkowa „Pomeranii" umilała czas dzieciom i rodzicom.

W drugiej części imprezy oglądaliśmy występy artystyczne: zespołu tańca i piosenki MOKiI „Dzieci ze Skolwina" oraz zespołu wokalnego MOKiI „Hajduczki".

PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA

DZIŚ:
Feliksa, Radomiła
JUTRO:
Jana, Onufrego

POGODA

ZACHMURZENIE małe, temp. do 18 st. Wiatry wschodnie, słabe do umiarkowanych.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1023,2 hPa (766,7 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

MUZYCZNY — „Jaś i Małgosia" g. 17.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Piknik pod Wiszącą Skałą" g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15 — austr., l. 12 (poniedziałek i wtorek); **KOSMOS** (tel. 380-03) — „Szczęki II" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA, l. 15 — panoram. (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Gwiezdne wojny" g. 15.45, 18, 20.30 — USA, l. 12 — panoram. (poniedziałek i wtorek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Dubler" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 12 — panoram. (poniedziałek i wtorek); **POLONIA** (tel. 221-834) — „Test pilota Pirxa" g. 15.30, 17.30 — pol., l. 12; „Zabawka" g. 19.30 — fr., l. 12 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „W starym młynie" g. 17 — pol.; „ABBA" g. 15; „Przepraszam, czy tu bija?" g. 18, 20 — pol., l. 18; „Superexpress w niebezpieczeństwie" g. 22 — jap. — panoram., l. 18; wtorek: „Kitka" g. 10, 17 — pol.; „ABBA" g. 11, 13, 15 — szw., panoram.; „Strachy" g. 18, 20 — pol., l. 15; „Superexpress w niebezpieczeństwie" g. 22 — jap., panoram., l. 18; **ZAMEK** — „Syndykat zbrodni" g. 18 — USA, l. 15; **MARS** — „Miłosne życie Budomira Trajkovica" g. 16 — jug., l. 12; „W upalną noc" g. 18, 20.15 — USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Nickelodeon" g. 17.30 — ang., l. 12; „Kobra" g. 19.30 — jap., panoram., l. 18; **MEWA** (Żelechowo) — „Każdy umiera w samotności" g. 18.30 — RFN, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Pogrzeb Świerszcza" g. 17.30 — pol.; „Mroczny przedmiot pożądania" g. 19.30 — fr., l. 18; **BAJKA** (Police) — „Nieme kino" g. 17, 19 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Stracency" g. 19 — USA, l. 18; **SYRENKA** (Jasienica) — „Joseph Andrews" g. 18, 20 — ang., l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — „Rocky" g. 18 — USA, l. 15; **GRYF** (Gryfino) — „Obca" — radz., panoram., l. 15; **INA** (Stargard) — „Szczęki II" — USA, l. 15 — panoram.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

KLUB „13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Krzysztofa Buckiego; **PL. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** — rzeźba plenerowa Bogdana Markowskiego z Lublina; **ZAMEK BWA** — malarstwo Janiny Żemojtel; Prace Jana Berdyszaka — g. 10—18; **FILHARMONIA** (foyer) — pl. Dzierżyńskiego — malarstwo Ryszarda Jerzego Drzewińskiego.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — III Pomorany + Zdunowo; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany.

PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 13 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8

APTEKI
JAGIELLOŃSKA 16A (dod. odtrutki i tlen) — tel. 371-55; AL. WOJSKA POLSKIEGO 17 — tel 352-61 AL. WOJ. POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21;
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18;
KOLEJOWA — tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933;
RUCH STATKÓW — tel. 918;
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

POGOTOWIA
POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 981; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE CIEPŁOWNI — 993; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 222-415; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55; TELEFON ZAUFANIA — 732-32.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.30 NURT — filozofia. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Zwierzyniec (kol.). 17 W kręgu rodziny (kol.). 17.30 Film pol. — „Ostatnie dni". 19 Dobranoc dziennik (kol.). 20.15 Teatr TV na Świecie „Wróć Kropeczko" z L. Olivierem (kol.). 22.00 Dziennik (kol.). 22.15 „Manhattan Transfer" (kol.). 22.50 Raport w sprawie dzieci niczych (kol.).

PROGRAM II
16.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 17 STUDIO BIS (kol.). 17.05 Międzynarodowe Targi w Poznaniu. 17.10 Goście w Studio BIS. 17.20 Prezentacje ekspozycji Polsportu, Predomu, Legionowa. Niewiadowa i motocykli Polmo zbytu. 17.25 Motocyklem na urlop — cz. I. 17.40 Studio Targowe w Poznaniu. 17.50 Motocyklem na urlop — cz. II. 18.10 Studio Targowe w Poznaniu. 18.15 Motocyklem na urlop — cz. 3. 18.25 Piosenka i zawody dzieci w Kłodzku. 18.30 Forum dziecięce. 18.45 Teleturniej — Zielone światło. 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20.15 Rozmowa o rajdzie Safari 1979. 20.50 Prezentacja Fiata „Zero" — S. Zasada w roli eksperta. 21.15 Wyścigi Formuły 1 o Grand Prix Monaco. 21.50 „24 godziny". 22.05 „Taxi" — fr., rep. „Noc w Warszawie". 22.20 Komedia filmowa „Motodrama" — grają: J. Fedorowicz, K. Sienkiewicz, B. Łazuka i inni.

WTOREK
PROGRAM I
6, 6.30, 13.25 i 14 TTR. 15.30 TV Klub Seniora. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 W kręgu rodziny (kol.). 16.55 Studio TV Młodych (kol.). 17.25 Interstudio (kolor). 17.50 Teleturniej „10 minut" (kol.). 18 Sonda (kol.). 18.25 Film animowany RFN „Viki, syn Wikingów" (kol.). 18.50 Radiowy rolnikom (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.15 Film z Łotaringią G. Philipe „Piękności nocy" (kol.). 21.45 Świadkowie (kol.). 22.05 Dziennik (kol.). 22.20 Camerata (kol.).

PROGRAM II
17.50 Poradnik turysty (kol.). 18.20 „Kim pan jest?". 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Wtorek melomana (kol.). 21.15 „24 godziny" (kol.). 22.25 Wieczór filmowy (kol.).

PROGRAM BERLIŃSKI
15.35 J. angielski. 16.40 Program dla szkół. 18 Wiadomości. 18.05 Gimnastyka. 18.15 Sport. 18.45 Program dla dzieci. 19 Program rozrywkowy. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 Magazyn motoryzacyjny. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 Film DEFA „Tajne akta Solvay". 22.45 Czarny kanał. 23.05 Kronika. 23.20 Film TV ang. „Moll Flanders". 0.05 Wiadomości.

WTOREK
17.25 „Tajemnica Dallas". 18 Wiadomości, gimnastyka. 18.15 Ekspres reporterów. 18.45 „W starym Rzymie". 19.15 Filmy rysunkowe. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 Zawody. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 Szkoła i nauczyciel. 21.35 Sztuka TV „Alaska". 22.40 Kronika. 22.55 Festiwal muzyki Haendla. 23.55 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 19.40 Nasze ludowe rytmy. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Koncert muzyki polskiej. 20.35 Melodie lat 70. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.35 Lublin na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Rzeszowa.

PROGRAM II
14.25 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku. 16.40 „Wojna i pokój" 17.00 Z dziejów jazzu polskiego. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Poetycki koncert życzeń. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Nagrania Artura Rubinsteina. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 20.00 Salon Panie Dyrektorze. 20.20 Kontrapunkty. 21.40 Muzykę renesansu śpiewa chór kameralny „Madrygał". 22.00 Zbliżenia. 23.00 Tajemnice prozy. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III
14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Piosenki. 16.00 Tajara kulu kulu. 16.25 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Biekiny młoteczek". 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów... interpretacji. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV
15.40 Książki, do których wracamy. 16.05 Radiowe portrety Polaków. 16.25 J. niemiecki. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 Muzyczne rozmaitości. 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 Nauka praktyce. 19.15 J. rosyjski. 19.30 Program stereofoniczny. 21.45 Panorama muzyki eksperymentalnej. 22.15 Mistrzowie pióra.

Kronika wypadków

SOBOTA. We wsi Marszewo gm. Goleniów, bawiący się bez opieki starszych na podwórku 1-roczny Mariusz P. wpadł do odkrytego szamba i utonął.

NIEDZIELA. Na ul. Dembowskiego zasłabł nagle 42-letni Stanisław B. Lekarz pogotowia stwierdził zgon, najprawdopodobniej wskutek zawału serca.

OKOŁO godz. 14 na terenie „Hydromy" przy ul. Santockiej znaleziono koło schodów nieprzytomnego pracownika przedsiębiorstwa, Jerzego G., który najprawdopodobniej spadł ze schodów. Jerzego G. odwieziono do szpitala na Golęcinie.

U ZBIEGU ulic Sikorskiego i Pułaskiego, samochód „Zastava" nr rej. EW 3903 kierowany przez Zdzisława W., zderzył się około godz. 19.40 wskutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu z motorowerem „Jawa". Kierowca motoroweru Tadeusz S. doznał obrażeń i przebywa w szpitalu. Cztery godziny później na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Mazurskiej doszło w podobnych okolicznościach do zderzenia motocykla m-ki „MZ" kierowanego przez Zbigniewa S. z „maluchem" nr rej. SZE 1886, którego kierowca Ryszard O. usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu. Kierowcę motocykla odwieziono do szpitala.

W GODZINACH popołudniowych wybuchł pożar budynku gospodarczego KBO-1 u zbiegu ulic Legnickiej i Frysztackiej. Przeznaczony do rozbiórki z powodu zakończenia prac budowlanych na tym terenie barak podpalili dzieci. Straty wynoszą ok. 3 tys. zł. (ap)

NAUKA

MGR INŻ. udziela korepetycji: matematyka, fizyka, tel. 46-541. 9633-G

PRACA

ZATRUDNIĘ stolarza na pełny etat lub rencistę na pół etatu. Praca stała. Tel. 784-65, godz. 13—20. 9534-G

PRZYJMĘ ucznia lub uczennicę do Zakładu Krawieckiego (damsko-męskiego), ul. Mickiewicza 85/7, tel. 720-31. 9799-G

POMOC domowa potrzebna na stałe, oddzielny pokój, ubezpieczenie, wysokie wynagrodzenie. Kołobrzeg, Wczasowa 10. 80-P

POTRZEBNA gosposia na stałe lub dochodząca, tel. 424-38. 10025-G

MATRYMONIALNE

SAMOTNI! Wiele interesujących ofert matrymonialnych posiada prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Czarnieckiego 7. Oferty przesyłamy błyskawicznie. 39-P

ROZWIEDZIONA lat 25, wzrost 172, z dzieckiem, pozna pana z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 82.

KUPNO

MOTOCYKLE: MZ TS 250, Iża J-49 lub części do Iża J-49 — kupię. Wiadomość kierować: Swinoujście, tel. 22-63. 81-P

DOBRE (wysokie) pianino kupię. Tel. 823-820. 10027-G

NIERUCHOMOŚCI

NOWY dom z c.o., w.c., możliwość prowadzenia działalności rzemieślniczej, działka 2000 m kw., okolice Chojnic sprzedam. Chojnice tel. 17-14, od godz. 18. 10094-G

DWA budynki gospodarcze, 1 ha sadu, ogrodzone, nadające się na wszelką bodowlę, blisko Szczecina — z powodu choroby sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10017.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie WPHW Szczecin, ul. Wielka 25, - czynne w godz. 8—17, w niedzielę od 9—12, TV czarno-biała, tel. 356-96, TV kolorowa, telefon 359-55. 1764-K

TELEWIZYJNE pogotowie inż. Chłód, 820-145. 9485-G

TELEWIZYJNE pogotowie Uznański, 22-85-97. 6976-G

ANTENY, 723-64. 7709-G

INSTALOWANIE anten, przestrajanie TV kolor na Berlin, wykonuje Zakład Usługowy WUSI, tel. 756-60. 1642-K

CYKLINOWANIE, tel. 22-77-75. 9360-G

CYKLINOWANIE, tel. 22-88-70. 9463-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych, tel. 38-961. 8220-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych, tel. 435-58. 4083-G

NAPRAWA lodówek, tel. 82-23-00. 9736-G

AUTOMOBILIŚCI! Elektroniczne wyważanie kół, wymiana ogumienia. Posiadamy opony. Tedmajera 6 (druga boczna Traugutta od al. Wojska Polskiego). 9528-G

ALTANKI drewniane i garaże blaszane wykonuje „Prefabud" Poliż. Tanowska 20, tel. 175-038. 1839-K

24 MAJA zaginął pies wyżeł popielaty w czarne łaty. Wiadomość wynagrodzę, tel. 22-96-46. 10550-G

SPRZEDAŻ

WOZEK prod. NRD granatowo-biały, mało używany sprzedam. Ul. Kr. Jadwigi 2/16. 10034-G

WOZEK prod. NRD sprzedam. Ul. 26 Kwietnia 57/37. 10036-G

PRAWIE nowy namiot 4-osobowy „Gdynia Super" sprzedam. Tel. 23-33-09, po godz. 16. 10030-G

PIANINO „Legnica" sprzedam. Tel. 701-48, dzwonić po 15. 10027-G

AKORDEON nowy 120-basowy sprzedam. Tel. 23-36-39. 10019-G

PŁASZCZ skórzany, kożuch sprzedam. Tel. 455-02, po 16. 10021-G

LOKALE

WYNAJMĘ pokój najchętniej krawcowej, tel. 720-31. 9337-G

M-2 własnościowe, Osiedle Gontyny — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9774.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 czerwca 1979 r. po długich cierpieniach zmarł

śp.

Władysław Rydlewski

Wyprowadzenie zwłok 12 czerwca br. o godz. 12.30 z kaplicy przy Cmentarzu Centralnym —

o czym powiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

Za spokój duszy nieodżałowanej

śp.

Haliny z Wysockich Maass

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana Chrzciciela przy ul. Bogurodzicy 13 bm. (środa) o godz. 7.

Pogrążony w żałobie

MĄŻ.

Szczecińskie Zakłady Graficzne

w Szczecinie
al. Wojska Polskiego 128

ogłaszają

ZAPISY KANDYDATÓW DO I KLAS

4-letniego Liceum Poligraficznego w Warszawie.

Informujemy, że w roku szkolnym 1979/80 posiadamy 6 miejsc w Liceum Poligraficznym w Warszawie z zabezpieczeniem miejsc w internacie dla uczniów z terenu m. Szczecina wg niżej podanych zawodów: (tylko chłopców)

- ◆ maszynista typograficzny — 1 miejsce
- ◆ maszynista offsetowy — 2 miejsca
- ◆ fotograf — 1 miejsce
- ◆ kopista — 1 miejsce
- ◆ chemigraf — 1 miejsce

Termin składania podań do dnia 13 czerwca 1979 r.

Kandydaci do szkoły składają następujące dokumenty:

1. Podanie — ankieta pobrana ze Szczecińskich Zakładów Graficznych (Sekcja Kadr) poświadczona przez szkołę podstawową.
2. Świadectwo zdrowia oraz orzeczenie lekarza o przydatności kandydata do wybranego zawodu (badania: OB, morfologia, badania moczu, szczepienia).
3. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do internatu — kwestionariusz w sprawie przyznania miejsca w internacie — dokładnie wypełniony i poświadczony przez zakład pracy rodziców lub opiekunów.
4. Trzy fotografie (w wymiarze 4X3).
5. Świadectwo ukończenia klasy VII oraz wykaz ocen za pierwsze półrocze klasy VIII.

Informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego tel. 22-04-41 wewn. 12 lub 28.

2028-K

SPROSTOWANIE

W ogłoszeniu Politechniki Szczecińskiej dotyczącym prac doktorskich, które ukazało się w Kurierze Szczecińskim dn. 7. czerwca br., mylnie podano temat pracy doktorskiej mgr inż. Leona Tarasiejskiego Winno być:

ANALIZA PROCESÓW PRZEJŚCIOWYCH W UKŁADACH AUTOMATYCZNEJ REGULACJI Z CAŁKOWĄ MODULACJĄ CZĘSTOTLIWOŚCI IMPULSOWANIA

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ PRASA KSIĄŻKA RUCH" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA i ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelny 487-41 sekretarz redakcji 487-21 sekretariat techniczny 430-21 wewn. 83, dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34, red poranna (po godz 3) 22 40-28 i 22-42-50 dalekopisy 224-018 Prenumeratę na cały przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty roczna 312 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Za- F-9

Normalizacja nie nastąpiła

Handel uliczny nadal „dziki"

JAK już informowaliśmy, w II dekadzie maja nastąpić miało definitywne unormowanie handlu ulicznego. Urząd Miejski wytypował ulice, na których powinny być ustawione estetyczne i solidnie wykonane betonowe straganiki, gdzie rozkładaliby swój towar (kwiaty, owoce i warzywa) uliczni sprzedawcy.

DO TEJ PORY bowiem zamiast estetycznych straganów były roz postarte wprost na chodnikach gazety, obskurne skrzynki, kartony itp. Ponadto uliczni sprzedawcy tarasowali wejścia do sklepów i utrudniali przechodniom ruch na chodnikach. Zobligowano zatem przedsiębiorstwa handlowe (WSOP i WSS Społem) do uporządkowania tej sprawy i zaktywizowania handlu warzywami w wytypowanych rejonach miasta.

W ostatnich dniach na niektórych ulicach rzeczywiście ustawiono zapowiadane betonowe straganiki. Ale czy są one ładne i funkcjonalne? Konstruktor nadał im formę metalowej ławy, przykrytej z góry betonowym blatem. Nie pomyślano jednak o zasłonięciu frontu straganiku. W ten sposób cały „majdan" (stanowiący zaplecze) jest widoczny od strony ulicy. Straszą więc nadal brudne skrzynki i papiery pod straganami. Poza tym liczba nowych kramów jest znikoma i obok nowych nadal egzystują stare, urągające wszelkiemu elementarnemu poczuciu estetyki.

PATRZĄC na te „innowacje" ciśnie się na usta wiele krytycznych uwag. Zupełnie bez pojęcia ustawiono początkowo straganiki przy al. Niepodległości (przy sklepie „Wedla"). Handlarze stali w... dwóch rzędach, tarasując i tak wąskie przejście. Podobnie jest także przy Delikatesach u zbiegu ulic Bogusława i Krzywoustego.

WEDŁUG podjętych przed miesiącem ustaleń, mieli również zniknąć z naszych ulic sprzedawcy liziaków, plastikowych toreb itp. tandety. Mieli zniknąć ale... **nadal handlują w najlepsze.**

POZYTYWNIE za to należy ocenić kroki podjęte przez przedsiębiorstwa oraz właścicieli dużych straganów. Na tych ostatnich pojawiło się znacznie więcej warzyw niż dotychczas. Również przed sklepami państwowymi przybyło kilkanaście nowych i dużych kramów. Szczeciński oddział Społem zafundował ich sobie 15. W niedalekiej przyszłości przedsiębiorstwo to otrzyma dalszą partię straganów. Jednak wszystkie te poczynania nie spełniły naszych oczekiwań. Nadal więc „dziki" handel szpeci ulice. Nie podjęto zdecydowanych kroków celem wyeliminowania nachalnych przekupniów, oferujących przechodniom liziaki, torby plastikowe itp. Nie wyznaczono też w sposób jednoznaczny stałych miejsc, w których wolno handlować.

OBSERWACJE te pozwalają na stwierdzenie, iż widoczne poprawy w tej dziedzinie nie osiągnięto. Obawiamy się, że sam Wydział Handlu i Usług UM w Szczecinie — inicjator, a zarazem koordynator poczynań niewiele może tu zdziałać.

(Macz)

DREWNIANE skrzynki miast estetycznych i solidnych straganów... *Fot. Z. Jodkowski*

Tylko na wystawie

NA TEMAT urządzania wystaw sklepowych pisaliśmy już niejednokrotnie. Często psują one krew klientom. Oto bowiem w sklepie WSS „Społem" — „1001 drobiazgów" przy al. Wyzwolenia wabi wzrok przechodniów poszukiwany garnek do smażenia fryteк. Niestety — jest to oczywiście eksponat tzw. wystawy konkursowej i można nań patrzeć, ale sprzedać nie wolno! Że to niedozwolone? Może i tak, ale prawdziwe... **(d)**

Wcale nie do śmiechu!

KIEROWCY są różni: kulturalni i niekulturalni, uprzejmi i niegrzeczni. Ostatnio w sprawie zachowania się kierowcy samochodu osobowego przyszły do naszej redakcji dwie osoby. Otóż właściciel „Syrenki" nr rej. SZA 18-30 okazał się wyjątkowo wręcz złośliwy. Padał wówczas deszcz i na ulicach stały kałuże wody. Dwie kobiety zatrzymały się na moment na pl. Lotników, tuż przy nich, w zalaniu jezdni zebrało się sporo wody. Mężczyzna w „Syrence" z dużą szybkością wjechał w kałużę, od góry do dołu opryskał błotem ubrania pań. Za incydent nie przeprosił — przeciwnie — z głośnym śmiechem (jak twierdzą poszkodowane) odjechał zadowolony...

(d)

PROSZĘ O GŁOS

DZIKIE HARCE NA GONTYNCE

CHCĘ spytać, czy kąpieliska są dla normalnych ludzi? Ostatnio, będąc na „Gontynce" stałam obok basenu (mam 32 lata). Raptem podbiegł do mnie kilkunastoletni wyrostek i pchnął mnie do wody. Zwichnęłam sobie rękę. Kiedy zdenerwowana zwróciłam mu uwagę, matka tego chłopca zrobiła mi nieprawdopodobną awanturę!

Gdybym tak nie umiała pływać, mogłabym się utopić i nikt tego incydentu by nie zauważył. Ratownik bowiem był senny i na basen nie patrzył wcale. Czy to chamstwo nigdy nie będzie miało końca? Ludzie, jak wychowujecie swoje dzieci?

CZYTELNICZKA

Coś dla działkowiczów

Na grzybobranie do... własnego ogródka

JAK DALECE lubimy grzyby i ich zbieranie — można się było łacno przekonać minionej jesieni, kiedy to owe płody lasu obrodziły nadzwyczaj. Co sobotę i niedzielę tłumy szczecinian wyruszały do pobliskich lasów, lasków i zagajników, by po paru godzinach uganiania się po chaszczach nieść triumfalnie pełne koszyki prawdziwków, podgrzybków czy maślaków.

Teraz już też chyba niedługo zaludnią się podszczecińskie lasy. Jak bowiem widzieliśmy, pora grzybów się zaczęła. Uliczni sprzedawcy oferują klientom dorodne prawdziwki.

Nie każdy jednak lubi i ma czas na wyjazdy poza miasto. Grzyby zaś mogą być jego ulubionym przysmakiem. Dlatego też interesująca wydaje nam się inicjatywa Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, która weszła w porozumienie z Centralą Nasiennictwa Ogrodniczego w Toruniu i na szczecińskim rynku **już od dziś jest do nabycia grzybnia pierścieniaka.** Jest to smaczny grzyb blaszkowy, na białej nóżce z brązowym (odmiana „Kaszub"), bądź złocistym (odmiana „Jantar") kapeluszem. Można go bez wielkich zachodów uprawiać w ogródku działkowym lub przydomowym na podłożu ze słomy.

Grzybnię tę można nabyć w sklepie nasiennym przy ul. Kopernika 1. Sprzedawana jest w porcjach — „cylindrach", z których każdy wystarcza na obsianie 2 m kwadratowych uprawy, w cenie 57 zł za opakowanie. Grzyby te można zresztą hodować nie tylko latem i jesienią. Równie dobrze udaje się uprawy zimowe w piwnicach — podobnie jak w przypadku pieczarek. Zresztą na temat sprzedawania do sklepu grzybni pieczarek są obecnie prowadzone rozmowy między WSOP a toruńską centralą. **(su)**

Notatnik szczeciński

◆ DZIŚ o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki w Zamku odbędzie się koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. T. Szeligowskiego.

* * *

◆ STUDIUM Trzeciego Wieku zaprasza seniorów we wtorek o godz. 16 do Sali Bogusława w Zamku na kolejne spotkanie. W programie: sztuka pt. „Mistrz Piotr Pathelin" w wykonaniu Teatru „Krypta" oraz koncert chóru „Malwa".

* * *

◆ UWAGA, weterani Powstania Wlkp. i Powstań Śląskich! Jutro o godz. 17 w świetlicy ZBoWiD przy ul. Wielkopolskiej 18 odbędzie się zebranie plenarne weteranów i wdów po powstańcach.

* * *

◆ POLSKIE Towarzystwo Przyrodników w Szczecinie oraz oddział szczeciński Polskiego Towarzystwa Biochemicznego organizują zebranie naukowe we wtorek (12 bm.) o godz. 18 w sali Rady Wydziału Lekarskiego PAM przy ul. Rybackiej 1, na którym dr Maria Kocwin-Podsiadły z Akademii Rolniczej wygłosi odczyt nt. „Testy biochemiczne jako wczesny wskaźnik przyszłej użytkowości mięsnej trzody chlewnej".

Nowe ławeczki

PRZY bramie głównej Cmentarza Centralnego pojawiły się nowe, bardzo estetyczne ławeczki. Ich siedziska wykonano z surowego drewna i pociągnięto bezbarwnym lakierem. Teraz osoby czekające na zlokalizowanym w tym miejscu przystanku mogą wygodnie czekać na tramwaj. **(d)**

„Społemowcy" — dzieciom

W SOBOTĘ w świetlicy szczecińskiego Oddziału WSS „Społem" z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka, odbyła się miła uroczystość. Kierownictwo Oddziału spotkało się z grupą dzieci, wychowanków Rodzinnego Domu Dziecka prowadzonego przez państwa Rydlarskich oraz z dziećmi byłych pracowników „Społem", sierotami i półsierotami.

W trakcie spotkania wręczone zostały dzieciom książeczki mieszkaniowe z pełnym wkładem członkowskim. Pieniądze te zostały wypracowane przez członków szczecińskiego Oddziału WSS „Społem". Ogólna wartość tego daru serca wyniosła 240 tys. zł. Należy ponadto podkreślić, iż nie jest to pierwszy dar tego typu pracowników „Społem". Także i w ub. roku „społemowcy" ufundowali dzieciom — sierotom i półsierotom książeczki mieszkaniowe.

Jak się dowiedzieliśmy, dział samorządowy szczecińskiego Oddziału „Społem" nie ogranicza się tylko do wręczenia książeczki mieszkaniowej swoim podopiecznym. Organizowane są dla nich także bezpłatne wczasy i kolonie. Dzieci uczestniczą ponadto w zabawach noworocznych oraz korzystają z dodatkowych form pomocy, na którą to środki są zbierane wśród pracowników tej największej w naszym mieście organizacji handlowej. **(Macz)**

Gdzie „zbierano się walnie"?

ZAMKNIĘCIE punktu usług zegarmistrzowskich z powodu „walnego zebrania" (o czym informowaliśmy), wprowadziło nieco zamieszania. Nie ze względu na utrudnienie dla klientów, lecz dlatego, że blisko siebie są tu dwa zakłady zegarmistrzowskie. Otóż wyjaśniamy dokładnie, iż chodzi nie o ten zlokalizowany przy pl. Żołnierza 1, lecz nieco dalszy położony już właściwie przy al. Niepodległości. Zebranie zresztą już się szczęśliwie skończyło i nasze czasomierze mogą zostać oddane do naprawy w obu placówkach.

(su)

„LOT" dla młodzieży

W OBECNYM okresie dużego nasilenia ruchu pasażerskiego w samolotach lecących ze Szczecina do Warszawy, studenci i młodzież szkolna mają duże trudności w uzyskaniu ulgowych biletów (50 proc.), sprzedawanych w miarę wolnych miejsc, przed odlotem samolotów.

W związku z tym, że oddział PLL „LOT" dysponuje większą liczbą miejsc w samolotach II-13, odlatujących do Warszawy w każdy wtorek o godz. 20.45, młodzież szkolna i studenci nabywać mogą ulgowe bilety lotnicze również z wyprzedzeniem kilkudniowym, co zapewni miejsce w samolocie i właściwe zaplanowanie podróży.

Komunikaty WPKM

◆ W ZWIĄZKU z pracami przy wymianie torowisk na ul. Firlika, w nocy z 11/12, 12/13 i 15/16 bm., w godz. 23.40 do 4.30, tramwaje linii nocnych **nr 1, 5 i 6** zastąpione będą autobusami.

* * *

◆ NA wniosek Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców nr 11, z dniem 15 czerwca br. ulega częściowej zmianie trasa linii **nr 63.** Autobusy tej linii kursować będą w relacji ul. Kołłątaja — ul. Kościelna w obu kierunkach Szosą Polską z pominięciem ul. Nehringa.

Usługowe dziury, czyli...

„OSOBY NIEZORIENTOWANE"

DOPRAWDY, dziwne czasem rozmowy prowadzone są w punktach usługowych. Niestety, nazbyt często klient przychodząc zlecić usługę czuje się jak intruz.

— Sezon na czyszczenie kożuchów minął — myślał naiwnie Zbigniew P., a zatem jest najlepsza pora by zostać obsłużonym szybko i sprawnie. Wybrał się zatem na ul. Koński Kierat do zakładu SZP, bo słyszał, że tam czyszczą robocze kożuchy. Ledwie wszedł — zaraz wyszedł, gdyż obsługa łaskawie wskazała mu inny punkt pralniczy — przy ul. Kaszubskiej.

Była piękna pogoda, więc zainteresowany bez marudzenia poszedł pod wskazany adres. Po stał trochę w kolejce i okazało się, że... źle trafił, bo powinien pójść z tego typu kożuchem na... ul. Koński Kierat. W tym miejscu rozmowa stała się nieprzyjemna:

— **WŁAŚNIE stamtąd wracam i właśnie tam poinormowano mnie, że tu zostanę przyjęty. Nie mam zamiaru znów wędrować na ul. Koński Kierat.**

Obsługa zaczęła więc kożuch oglądać i wyliczać przyczyny, z powodu których nie może on być przyjęty w tym punkcie. Po pierwsze kożuch miał podszewkę w rękawach, a takiej nie można porządnie wyczyścić. Błam — orzekły zatrudnione w punkcie panie — należy czyścić „na sucho", a pokrycie „na mokro", gdyż jest z elano pawełny i inaczej „nie wyjdzie dobrze". Po dłuższych wreszcie między sobą konsultacjami poradzono klientowi odpruć futro, bo wówczas w pralni będą mogli wyczyścić okrycie jak należy. Zbigniew P. na skutek tylu „obiektywnych trudności" i ogromnej wobec niego niechęci — zabrał zimowy strój do domu i chyba będzie chodził w brudnym.

I to by była cała historia. Zastanawiające jest w niej jednak to, dlaczego produkuje się u nas odzież, której potem wyczyścić nie można. A jeśli już tak jest, dlaczego SZP nie pomyślą o tym, by zorganizować przy swoim punkcie choćby jeden warsztat krawiecki? Wówczas za odpowiednią dopłatą przed praniem rozdzielałoby się części odzienia, a po praniu ponownie ją łączyło. Rozwiązanie takie było już kilka lat temu brane pod uwagę (także wszywanie łat, przyszywanie guzików itp.) ale na rozmowach pomysł ten się skończył.

BRAK logicznego myślenia i wychodzenia naprzeciw potrzebom klienta jest u naszych usługodawców czymś nagminnym. Zbyt często zdarza się, że kompetentne osoby, od których zależy obsłużenie interesanta (np. w punkcie naprawy zapalniczek „Metalotechniki" przy pl. Żołnierza) wychodzą do biura po pieniądze, instrukcje, po blankiety itp., a na posterunku pracy tkwi osoba „zupełnie niezorientowana", która wszystkich odsyła gdzie indziej, ewentualnie radzi, by przyszli za dwie godziny.

„Niezorientowane osoby" siedzą także w informacji autobusowej i orbisowskiej. Ileż to razy zdarzyło się moim znajomym i mnie także, że czekałam na autokar, który już dawno przyjechał. To samo dotyczy też informowania podróżnych o przylocie bądź odwołaniu lotów samolotu. Płakać się chce, proszę państwa, nad poziomem usług w naszym mieście... **(wys)**